WYDANIE A B

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
Warszawa, Krak. Przedm. 71.
Telefon redakcji . . . 503-59
„ administracji 240-15

Prenumerata miesięczna 4 zł. 50
„ kwartalna 13 „ 50
Numer pojedynczy 20 gr.

Rok II. Nr. 34

POLSKA

PISMO CODZIENNE

LUTY
4
WTOREK
Św. Andrzeja
Wschód słońca 7 m. 12
Zachód „ 16 „ 26

Otwarcie dyskusji budżetowej w Sejmie

SPRAWOZDANIE JENERALNEGO REFERENTA BUDŻETU. — DYSKUSJA

Wczorajsze posiedzenie Sejmu rozpoczęło się o godz. 10-tej rano i po przerwie obiadowej kontynuowane było popołudniu. Posiedzenie poświęcone było w całości dyskusji ogólnej nad przyszłorocznym budżetem.

SPRAWOZDANIE P. KRZYŻANOWSKIEGO

50.000 OKÓLNIKÓW I 16.000 ROZPORZĄDZEŃ. GRZECHY RZĄDU. CZYNNY BILANS HANDLOWY A KAPITAŁY.

WYDATKI I DOCHODY

Generalny sprawozdawca budżetu pos. **Krzyżanowski** (B.B.) zaznacza, że dyskusja budżetowa przestała już być u nas dyskusją walutową. Waluta nasza wiedzie bowiem żywot cnotliwy, dziś zaś bardziej interesują nas przy budżecie grzechy, niż cnoty.

Główną troską komisji budżetowej było dostosowanie rozpiętości budżetu do sił społeczeństwa. Jeśli ten cel ma być osiągnięty, konieczne jest ułożenie t. zw. planu finansowego. Nasz budżet jest równocześnie i za niski i za wysoki. Za niski — jeśli chodzi o zaspokojenie potrzeb państwa, za wysoki — w stosunku do sił gospodarczych społeczeństwa. Do planu finansowego dojść możemy, przeprowadzając wzorem czeskiego ministra Skarbu, Englischa, ustabilizowanie globalnej sumy wydatków. Dopiero wtedy nadejdzie moment, kiedy będzie można zacząć zmniejszać podatki. W latach 1927 i 1928 dochody państwowe rosły u nas szybciej niż wydatki, w r. 1929 było przeciwnie — poprawa stosunków zależy od tego, czy uda się nam przywrócić stan poprzedni.

Przeprowadzenie oszczędności i stabilizacja ogólnej sumy wydatków wymagają jednak ustabilizowania zadań państwa. W okresie inflacyjnym uchwalono wiele ustaw, nie licząc się z możliwościami finansowemi — skutkiem tego wzmogły się wydatki, rozrosła się i skomplikowała administracja. Komisja dla usprawnienia administracji stwierdziła, że istnieje 16.000 rozporządzeń i 50.000 okólników!

Pos. St. Stroński: A teraz stwierdzi istnienie setek majorów i pułkowników.

Pos. Krzyżanowski: Nie podejmuję dyskusji na temat, czy administracja wyszła na tem dobrze czy źle. O ile o budżet chodzi, nie osiągniemy istotnych oszczędności, jeśli nie ograniczymy pewnych zadań państwa. Rozbudowa ciężarów publicznych łączyła się u nas z mylnem przekonaniem, że jedni powinni płacić na pokrycie tych ciężarów, a inni mogą bezpłatnie z tego korzystać.

CZY MOŻNA ZMNIEJSZYĆ CIĘŻARY?

Co do ciężarów naszego życia gospodarczego, trzeba brać pod uwagę nietylko daniny nakładane przez państwo, ale i przez inne osoby prawne. Z przykrością należy stwierdzić, że akcja Banku w stosunku do samorządów, która polegać winna na kontroli nad niemi, by nie nadużywały swego prawa nakładania podatków, w ostatnich dwu latach nie dała odpowiednich rezulttów. Rząd dopuścił do tego, że niektóre samorządy wprowadziły cło wewnętrzne w postaci podatku akcyzowego lub w okresie ciężkiego przesilenia wprowadzają kosztowne przymusowe ubezpieczenie od gradobicia. Także sprawa przedłużenia t. zw. podatku wyrównawczego znajduje w Rządzie zwolenników — na szczęście nie w Min. Skarbu. Oprócz tego wchodzą tu w grę ciężary przymusowych ubezpieczeń. Z ubolewaniem dowiedzieliśmy się, że Rząd dopuścił w r. z. do podwojenia stawek przez Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych.

Co do podatków państwowych, to wielkich możliwości obniżenia ich niema. Jeszcze w r. 1928 Minister Skarbu stwierdził, że należy obniżyć podatek obrotowy, specjalnie dla handlu i wniosek taki wpłynął do Sejmu, ale urzeczywistnienie tej idei opóźnia się. A przecież w krótkim czasie zwiększone obroty wyrównają stratę z tego tytułu. Dalej, czas już obniżyć odsetki za zwłokę w płaceniu podatków. Odsetki te stanowią lichwę legalną i podbijają stopę procentową. Jeśli Rząd niedawno wniósł o zawieszenie podatku od kapitałów, by obniżyć stopę procentową, to raczej dojdzie do tego celu przez obniżenie procentu za zwłokę, gdyż podbijanie procentów w znacznej mierze pochodzi stąd, że ludzie poszukują pieniędzy, by uniknąć kar za zwłokę w płaceniu podatków. Jest jeszcze jeden projekt, ale niebezpieczny, choć cieszy się pewną popularnością w Sejmie. Chodziłoby tu o zmniejszenie stawek dla warstw najbiedniejszych, a zwiększenie ich dla warstw średnich, co jednak odbiłoby się szkodliwie na kapitalizacji.

PRZEDSIĘBIORSTWA PAŃSTWOWE

Przechodząc do sprawy przedsiębiorstw państwowych, pos. Krzyżanowski wskazuje na katastrofalne doświadczenia, do jakich na tem polu doszły Australja i Stany Zjedn. Deficytowość nie jest tu więc kwestją uzdolnienia, ale tkwi w istocie rzeczy. W dodatku nasze przedsiębiorstwa żyją głównie z funduszów pozabudżetowych, np. Mościce, na które wydano w ten sposób 90 milj. Te jednak źródła pozabudżetowe (pożyczka stabilizacyjna i nadwyżki budżetowe) są już na wyschnięciu i dlatego trzeba pomyśleć o innych środkach. Umowa kolei z firmą Lilpop jest zdrowym sposobem finansowania przedsiębiorstwa państwowego zapomocą kapitału prywatnego.

POLITYKA HANDLOWA

W kwestji polityki handlowej zwraca sprawozdawca uwagę na rekordową u nas ilość zakazów przywozu i wywozu (mamy ich 190, z czego 70 nie zależy od wojny celnej z Niemcami), podnosi szkodliwość tego systemu, który doprowadza do handlu spekulacyjnego pozwoleniami na wywóz i przywóz i, podkreślając konieczność stosowania polityki mniej zmiennej, wyraża zarazem nadzieję, że Polska przystąpi wreszcie do międzynarodowej konwencji w tej sprawie.

Nie należy upatrywać zbawienia w czynnym bilansie handlowym jeśli mamy dążyć do importu kapitałów zagranicznych. Ten import, choć w niedostatecznych rozmiarach, daje się jednak w latach ostatnich zauważyć. Co do płac, których podniesienie jest równoznaczne z podniesieniem konsumcji, to ich globalna suma jest obecnie wyższa, niż przed wojną, jakkolwiek w roku ostatnim uległa obniżce. Nie możemy wzorem St. Zjedn. zrealizować wysokich płac odrazu, raczej należy dążyć do polepszenia płac przez podniesienie ich realnej wartości, t. j. zmniejszenie cen towarów. Ponieważ spadek płac stoi w związku ze wzrostem bezrobocia, należałoby pomyśleć o inwestycjach. Godząc się z zastrzeżeniami przeciw temu pos. Rybarskiego, mówca sądzi jednak, że Rząd powinienby już teraz sprzedać trzymane w swoim portfelu akcje II emisji Banku Polskiego, co dałoby 80 milj., które możnaby przeznaczyć na kolej Śląsk — Gdynia.

Kończąc, wyraża pos. Krzyżanowski zdanie, że jeśli będziemy prowadzili trafną politykę ekonomiczną i finansową, poprawa niewątpliwie nastąpi.

Dyskusja

POSTULATY SOCJALISTÓW

Pierwszy w dyskusji przemawiał imieniem **PPS** pos. **Czapiński**. Ciężar dochodowy naszego budżetu spoczywa, zdaniem mówcy, głównie na barkach klasy pracującej miast i wsi, strona zaś rozchodowa jest przedewszystkiem biurokratyczna i wojskowa. Podnosząc, iż wydatki na wojsko wynoszą 36 proc. naszego budżetu, pos. Czapiński wypowiada się za rozbudową przyjaznych stosunków z Niemcami. Krytykuje dalej niedostateczność inwestycyj, wydatków na szkoły i na cele kulturalne mniejszości, wreszcie nikłość budżetów Pracy i Reform Rolnych oraz niedostateczność pomocy dla urzędników.

Co do funduszów dyspozycyjnych, to były one objektywnie za wielkie i dlatego je obcięto, przerażeniem jednak napawa demagogja uprawiana w sprawie tych funduszów np. przez „Gazetę Polska", gdzie nazwano to świadomem przeciwdziałaniem walce ze szpiegostwem. Jest to bezczelność, którą należy napiętnować.

Określając stosunek swego klubu do Rządu p. Bartla, pos. Czapiński oświadcza, że nastąpiło wprawdzie pewne odprężenie, ale bardzo małe i niewiadomo, czy to ma prowadzić do dalszego systematycznego choćby powolnego odprężenia czy też jest tylko manewrem dla przepchania budżetu. Obok bowiem p. Dutkiewicza jest p. Sieczkowski, obok p. Józewskiego p. Pieracki, płk. Maleszewski urządza brewerje po sądach, depcząc gazety, w rządzie zaś zasiada dalej p. Prystor. Potrzeba nam powrotu do normalnego życia i likwidacji systemu, który jest systemem panowania kliki, korrumpującej swem partyjnictwem cały aparat państwowy.

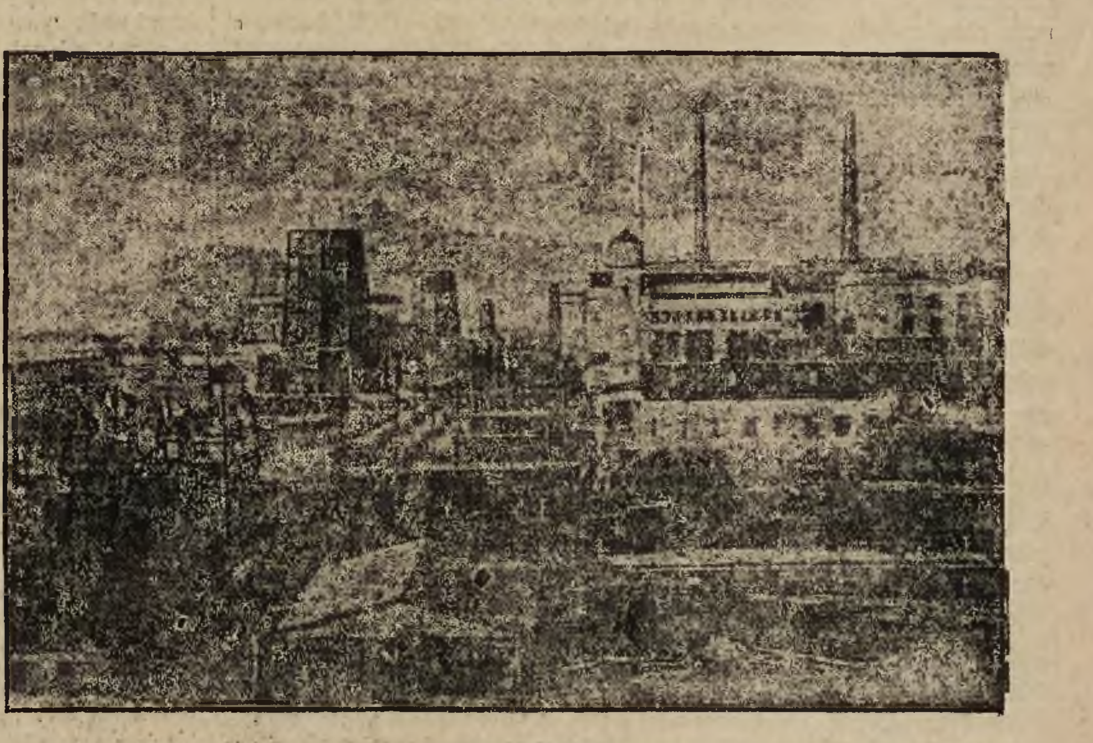
(Dokończenie ze str. 2-ej).

Świętokradca w Watykanie



Pierwszy przestępca, aresztowany przez policję papieską w państwie watykańskiem za obrabowanie skarbonek w Kościele św. Piotra, skazany został przez sąd watykański na trzy miesiące więzienia.

Widok ogólny Mościc



Budowa fabryki azotniaków w Mościcach kosztowała około 90 miljonów złotych. Dostarczy ona rocznie około 100.000 ton azotu dla naszego rolnictwa.

POLITYKA WEWNĘTRZNA

Logika losów dyktatur

RYTM ODWIECZNEJ WALKI JEDNOSTKI I ZBIOROWOŚCI

Upadek dyktatury hiszpańskiej obudził w prasie polskiej i w opinji publicznej bardzo żywe echa. Przeważa w nich ton krytyczny, być może dlatego, że taki jest zawsze los spraw, które upadają wśród niepowodzeń. Jen. Primo de Rivera nie spełnił nadziei, które zapowiedziami swemi starał się obudzić, a stąd wynika ten wielce krytyczny osąd, jaki zabiera ze sobą ku rozpamiętywaniu w osamotnieniu, w jakiem się niewątpliwie znajdzie.

Zjawisko dyktatur w Europie powojennej jest wynikiem wyjścia z orbit życia publicznego, jest wynikiem rozfalowania się namiętności i antagonizmów, które — niby trujący osad — pozostawiła po sobie katastrofa wojny. Dziś skłonni jesteśmy patrzeć na rządy dyktatorskie, które w tylu krajach w bardziej jawnej lub bardziej zamaskowanej postaci się wytworzyły, pod kątem bieżących sympatyj lub antypatyj. Jest to jednak zjawisko, którego wyjaśnienia szukać trzeba i do którego stosunek ideologiczny ustanawiać należy na tle głębszego ujęcia kryzysu kultury polityczno - państwowej epoki powojennej. Bo prąd dyktatorski, prąd silnej władzy, dyscyplinującej rozchełstanie stosunków politycznych, społecznych, kulturalnych, zrodził się nie dlatego, że były odpowiednie jednostki, lecz dlatego, że powikłania stosunków stworzyły w społeczeństwach atmosferę tęsknoty do mieczów, któreby rozcinały gordyjskie węzły sytuacyjne.

Tu leży geneza dyktatur! Leży ona w tem uczuciu bezradności, jakie w pewnych sytuacjach trapi opinję społeczną, leży w tej niezdolności zbiorowego uzgodnienia i poruszenia kapitalnych zagadnień bytu państwowego, jakie leżą przed parlamentami, rządami koalicyjnemi, samorządami i t. d., a których trudności komplikują się przez skłócenia wewnętrzne i bezkompromisową zażartość walki przeciwników. Przychodzą wówczas chwile, gdy znękane społeczeństwo zaczyna tęsknić do rozstrzygnięcia zzewnątrz, do decyzji jednostki. Tak rodzi się dyktator...

A potem — dyktatura rozkłada się, karleje, zatraca jasność dróg swoich i celów, bankrutuje. Zwykła to kolej rzeczy i o przyczynach tych nieuchronnych konsekwencyj napisano już całe tomy. Znów bowiem w psychice zbiorowej zaczynają rodzić się procesy odwrotne: namiętności walki między partjami cichną, opinja uspokaja się i konsoliduje około haseł wolności, praw autonomji, selekcji nowych elit społecznych, przejęcia władzy w ręce ogółu. W odwiecznym rytmie konfliktów jednostki i zbiorowości dyktatura sama odradza ducha demokracji i po nieuniknionych walkach kapituluje przed tem, z rozkładu czego powstała.

Cała więc sprawa sprowadza się do zagadnienia, czy kryzys dyktatury przychodzi po otrzeźwieniu i po skonsolidowaniu się myśli demokratycznej, czy następuje rychlej. W pierwszym wypadku pragmatyzm dziejowy nie doznaje szwanku. Ale gdy dyktatura wali się rychlej, nim zdołał się zakończyć proces odbudowy sił demokratycznych — może powstać pustka, w którą runąć może państwo.

Bo mumifikowanie dyktatur nie wystarczy żadną miarą...

DYSKUSJA BUDŻETOWA W SEJMIE

(Dokończenie ze str. 1-ej).

STANOWISKO WYZWOLENIA

Pos. Wyrzykowski (Wyzw.). podkreśla, że poza budżetem są jeszcze olbrzymie sumy obrotowe w wysokości 1.200 milj. zł., niedostatecznie przez Sejm kontrolowane, gdyż Rząd dopiero do III-go czytania przedłożył komisji sprawozdania. Co do reformy podatkowej, to w granicach możliwości należy ją jednak zapoczątkować. Do wzrostu obciążeń przyczyniła się polityka poprzedniego Ministra Skarbu, który miał psychikę poborcy podatkowego zamiast psychiki ekonomisty. W porównaniu z r. 1925 mamy ściągnąć ze społeczeństwa o 300 miljonów więcej, wskazana więc jest pewna oględność, aby nie dopuścić do takiej katastrofy, jaka była w r. 1925. Specjalnie zaś trzeba zająć się zwiększeniem siły nabywczej mas chłopskich.

STRONNICTWO NARODOWE

Prezes Klubu Narodowego, **pos. Rybarski,** stwierdza, że ocena sytuacji gospodarczej przez p. Ministra Skarbu w grudniu była bardziej optymistyczna, niż dzisiejsze przemówienie generalnego referenta budżetu. Stan obecny nie jest tylko wynikiem złej konjunktury i nie tak prędko ustąpi. Jest rzeczą zrozumiałą, że reforma podatków musi być przeprowadzona powoli, jednak sam plan reformy winien być ustalony i wiadomy. W Polsce działalność państwa i związków prawno-publicznych zbyt się rozrosła — wydatki tych ostatnich wynoszą do 5 milj. zł. rocznie. Nic nie uniewinnia Rządu, że pobudzał do wzrostu ciężarów samorządowych. W sprawie budowlanej Rząd zaniedbał wniesienia o przedłużenie ustawy o ulgach dla kapitału inwestowanego w budowie i mówca zapowiada taki wniosek. Podnosi dalej, że rolnictwu należy się taka sama opieka jak przemysłowi, mówiąc zaś o układach z Niemcami podkreśla z naciskiem, że przyszły układ dla chwilowych korzyści nie może w niczem osłabiać naszej drogi morskiej i naszego wyjścia na Bałtyk.

Zaufanie do naszych stosunków nie wzrasta, powszechne jest uczucie niepewności i wyczekiwania. Jeden z najpoważniejszych tygodników angielskich „Economist", omawiając powołanie Rządu p. Bartla, pisze, że chociaż tło polityczne w Polsce jest jaśniejsze, nigdy prawdopodobnie nie będzie ono bezchmurne, dopóki jest na scenie Marszałek Piłsudski. Naprawa budżetu będzie niemożliwa, póki nie zrozumiemy, że pomyślność Skarbu zawisła od siły gospodarczej oraz od stałości stosunków wewnętrznych. Tymczasem gdy mamy w kraju konserwatystów nastrojonych rewolucyjnie i rewolucjonistów nastrojonych subwencyjnie, to tego rodzaju stosunki nie budzą w nikim zaufania. Mówca kończy oświadczeniem, że klub jego, którego wnioski oszczędnościowe nie znalazły należytego poparcia, nie może przyjąć odpowiedzialności za realny charakter tego budżetu i za jego rzeczywiste wykonanie.

Po przerwie przemawiali posłowie: Dąbski (Str. Chł.), Chadzyński (NPR.), Utta (Kl. Niem.), Kuśnierz (Ch. D.), Grynbaum (Koł. Żyd.), Lewicki (Kl. Ukr.) i kilku innych, poczem dyskusję ogólną zamknięto.

Dziś rano rozpocznie się dyskusja szczegółowa nad poszczególnemi częściami budżetu.

Kwestja „lekarska"

GÓRNY ŚLĄSK W RADZIE LIGI NARODÓW

BERLIN, 3 lutego (tel.). — Przygodny korespondent G e r m a n i i dowodzi, że odroczenie rozstrzygnięcia w sprawie niemieckich lekarzy nie władających językiem polskim, na usunięcie których przez zarząd opieki brackiej w Tarnowicach podana została skarga do Rady Ligi, nie powinno być tłumaczone w sposób dla sprawy niemieckiej niekorzystny. Przedewszystkiem bowiem skarga „lekarska" wniesiona została do Rady L. N. dopiero w grudniu ub. r. prawie zatem przed samą sesją styczniową. Powtóre odroczenia zażądał referent skargi lekarskiej japoński ambasador A d a t c i, z powodów czysto technicznych, mianowicie dlatego, że ze względu na konferencję haską mógł przybyć do Genewy zaledwie na 24 godziny; co stanowczo nie wystarczało dla zbadania sprawy, w której strona polska przedstawiła skomplikowaną obronę prawniczą swego stanowiska. Co się tyczy skargi lekarskiej to wprawdzie, zdaniem korespondenta G e r m a n i i, chodzi w niej zasadniczo o obronę przed polonizacją spółki brackiej tarnowickiej, jednak przynajmniej w zakresie bezpośredniego, osobistego przedmiotu tej skargi, Niemcy mieli już otrzymać pewną satysfakcję; w postaci ostrej nagany udzielonej Beninowi przez Rząd polski, oraz obietnicy odszkodowania dla Lubora, ponadto w uchwale Rady L. N. z dnia 15 b. m. wyrażono w formie bardzo zdecydowanej życzenie, ażeby zarząd organizacji ze swej strony ostrzegł podwładne mu organy, iż mają na przyszłość unikać nawet pozorów niejednakowego traktowania mniejszości. Ponieważ uchwała ta musiała zapaść jednomyślnie, a więc także głosem przedstawiciela Polski, korespondent G e r m a n i i uważa, iż stanowi ona „ostrą lekcję" dla Polski.

Jaka będzie pogoda?

Wczoraj pogoda pochmurna. Na północy i w Tatrach śnieg, na nizinach deszcz. Temperatura rankiem około 0 stopni, tylko w Wileńskiem mróz —5 stopni, —10 stopni. Opady nikłe ogarnęły część Wileńskiego, pojezierze Mazurskie wraz z Kujawami i Mazowszem, Tatry, Beskid, Cieszyński i Średni.

Pogoda w dniu 4-go lutego: Przeważnie pochmurno z opadami w Małopolsce oraz miejscami w środku kraju. Na północy umiarkowanie mroźno, w pozostałych dzielnicach temperatura w ciągu dnia w pobliżu 0 stopni. Słabe lub umiarkowane wiatry północno-wschodnie.

Echa z prowincji

NIEMCY ZA PROGIEM!

Katowicka „Polonia" w źródłowym artykule p. Pannenkowej informuje o potężnej pracy niemieckiej w kierunku przygotowania państwowo - narodowej przyszłości Rzeszy. Opieka nad mniejszością niemiecką poza granicami „Reichu" jest doskonale zorganizowana i pracują nad tem, obok rządu, uniwersytety, stowarzyszenia społeczne, prasa.

Oto przykłady:

Na wszystkich wszechnicach niemieckich odbyło się w ub. roku szkolnym 60 kursów bądź też seminarjów, poświęconych niemczyźnie po- i zagranicznej, a 21 kursów i seminarjów o zagadnieniach wschodnio - europejskich wogóle.

W wykładach, poza celem ogólnym, sformułowanym przez prof. Dibelusa, że „Niemcy mają posiąść przewagę w znajomości obcych krajów", chodzi o cele bliższe też i konkretniejsze, we wsch. Europie — np. o podanie skutecznej pomocy zamieszkałym tam rodakom, i tem samem torowanie sobie drogi na wschód.

Ruch ten krzewi się i pośród studentów:

wszystkie korporacje obowiązane są do sporządzania terminowych raportów o stanie pracy, dotyczącej niemczyzny po- i zagranicznej.

Tak wiąże się i scala niemczyzna dla walki o swoje cele. Wszystkie siły są tam napięte dla mobilizowania walorów narodowych i zbrojenia ich do walki o byt i o ekspansję.

A nasza propaganda? A losy naszej emigracji i naszych mniejszości za granicami Ojczyzny? Świeżo przerzuciliśmy parę organów polskich z zagranicy: swary, polemiki, waśnie, walki kwitną, a o pracy pozytywnej słabe, słabiutkie echa zaledwie...

To niedobrze!

NA ŁOTWIE

Z tem większem zadowoleniem czytamy w „Kurjerze Wileńskim", że w Dzwińsku (na Łotwie) odbył się pierwszy polski zjazd rolniczy

dla omówienia spraw gospodarczych i odpowiedniego fachowego zorganizowania się mniejszości polskiej. Inicjatywę Zjazdu dał Związek Polaków na Łotwie, spełniając życzenia szerokich rzesz polskich.

O jak ważne sprawy chodzi, wystarczy wskazać, że na Łotwie mieszka około 80 tysięcy Polaków, zaś

polski stan posiadania uległ znacznemu zmniejszeniu po przeprowadzonej przez Łotwę reformie rolnej, tem pilniejszą przeto sprawą była samoobrona i utrzymanie obecnych posiadłości w w polskich rękach.

Nizać ogniwa tej walki obronnej jest naszym obowiązkiem. Trzeba, aby tak jak Niemcy — i Polska wiązała w całość te swoje ogniska myśli i pracy polskiej, ocalając je dla narodu.

BIAŁA PODLASKA PRACUJE!

Z „Głosu Lubelskiego" dowiadujemy się, że zorganizowano w Białej Podlaskiej wystawę książki polskiej i malarstwa. Zgromadzono ze zbiorów prywatnych 500 eksponatów druków i wydawnictw od najstarszych do zgoła współczesnych, 150 obrazów najwybitniejszych malarzy polskich, jako też artystów miejscowych:

celem wystawy jest stworzenie ruchu kulturalnego, tak ważnego dla małych miast prowincjonalnych, pozbawionych perjodycznych wystaw stałych, organizowanych w większych ośrodkach kulturalnych.

Sztuka nie na raz. Oto

komitet organizacyjny traktuje wystawę nie jako fakt oderwany, lecz jako zapoczątkowanie perjodycznych wystaw w Białej i już obecnie przewiduje urządzenie następnej wystawy w daleko szerszym zakresie w terminie wiosennym.

Brawo! Myśl i plan bardzo piękne. Wytrwania i powodzenia!

Dzień polityczny

SPRAWY BUDŻETU

Marszałek Sejmu, Daszyński, w związku z koniecznością szybkiego załatwienia budżetu na plenum Sejmu zdecydował aż do zakończenia trzeciego czytania preliminarzy budżetowych i ustawy skarbowej na r. 1930/31 nie wstawiać na porządek dzienny innych zaległych spraw.

NARADY MINISTRÓW W GENEWIE

W dniu 17 b. m. rozpoczynają się w Genewie obrady specjalnej komisji Ligi Narodów powołanej dla zbadania możliwości zniesienia granic celnych w Europie. Na zjazd ten przybędą ministrowie przemysłu i handlu wszystkich państw europejskich. Ze strony Polski wziąć mają udział w obradach min. Kwiatkowski i wiceminister Doleżal.

Nowy komisarz rządu

UMOWY Z NIEMCAMI

Min. Spraw. Zagr. przesłało w dniu wczorajszym do kancelarji sejmowej trzy umowy z Niemcami, zawarte w r. ub. dla przeprowadzenia czynności ratyfikacyjnych. Są to: umowa waloryzacyjna, o obrocie drzewnym oraz o komunikcji powietrznej polsko - niemieckiej.

OBJĄŁ URZĘDOWANIE

Wczoraj w południe nowy wojewoda grodzki na m. st. Warszawę, p. Henryk Kawecki przybył do Komisarjatu Rządu dla objęcia urzędowania. W gabinecie p. wojewody zebrali się urzędnicy Komisarjatu Rządu w liczbie 180, których przemówił wicewojewoda Olpiński, witając nowomianowanego wojewodę.

BADANIA SNU

Prof. Z. Freud pchnął wiedzę o śnie i marzeniach sennych na nowe tory. Setki lekarzy i psychologów bada te dziedzinę. Amerykanie umieją wyniki tych badań zastosować praktycznie. Oto wielki fabrykant łóżek wpadł na pomysł, że najlepszą reklamą jego interesów będzie badanie istoty snu. Chce on stwierdzić naukowo, w jaki sposób mają być skonstruowane łóżka, aby śpiący w nich ludzie mieli najprzyjemniejsze sny. Utworzył on specjalny instytut do badań snu, wyposażył go na początek „skromną" sumą 5 miljonów dolarów...

Mówi się, że czyste sumienie jest najlepszą poduszką. Pierwszym warunkiem spokoju sumienia — jest spełnienie obowiązków wobec własnej rodziny. Czy zapewniliśmy rodzinie spokojną przyszłość, czy zabezpieczyliśmy ją od wszelkich wypadków losowych, czy też skazaliśmy naszych najbliższych na nieuniknioną nędzę w razie przedwczesnej naszej śmierci? Oto są pytania, które mogą nam zakłócić sen na najwygodniejszem łożu, o ile odpowiedź na nie wypadnie przecząco.

Z łatwością możemy sumieniu przywrócić spokój. Natychmiast ubezpieczmy się na życie w P. K. O. na rzecz naszej rodziny. Stosunkowo drobna opłata miesięczna na polisę zabezpieczy nas i rodzinę od skutków ciosów losu. To spełnienie obowiązku przywróci nam spokojny sen.

M. Cz.

SPRAWY ZAGRANICZNE

Otwarcie kampanji

STANOWISKO RZĄDU POLSKIEGO WOBEC FRANCJI I NIEMIEC. — UGODA LIKWIDACYJNA POLSKO - NIEMIECKA. —SEJM W PRZEDEDNIU DONIOSŁYCH ROZSTRZYGNIĘĆ.

Jeszcze nie chodzi bezpośrednio o ratyfikację paktu Younga i polsko - niemieckiego układu likwidacyjnego przez Sejm polski, najprzód bowiem ma jej dokonać parlament Rzeszy niemieckiej. Tem niemniej jednak na terenie sejmowym polskim już została otwarta wstępna, przygotowawcza rozprawa nad polityką zagraniczną, która z wyżej wymienioną sprawą główną w ścisłym pozostaje związku. Otwarcia dokonał p. minister Zaleski, formułując w obszernem przemówieniu stanowisko rządu polskiego.

Expose uderzyło na wstępie w ton pokojowy, co jest zawsze użyteczne przedewszystkiem ze względu na nastroje panujące zagranicą oraz na wrogą dla Polski agitację. P. minister nie omieszkał wysunąć zastrzeżeń w tych kierunkach, w których dalszy rozwój polityki pacyfikacyjnej kryje dla Polski pewne niebezpieczeństwa, jak np. w sprawie mniejszości narodowych wygrywanej przeciwko nam przez Niemcy oraz wobec drażliwej perspektywy rozbrojeniowej na lądzie, którą pośrednio aktualizować może obecna marynarska konferencja w Londynie.

Ewakuację Nadrenji uważa p. minister jako pewnego rodzaju vis major, wypływającą poniekąd z naszych dawniejszych zaniedbań a przedewszystkiem z żywiołowych dążeń francuskich, które traktuje z kurtuazyjnem współodczuciem przypominając wszelako i wyrażając pełną wiarę w zapewnienia francuskie o nienaruszalności przyjaźni i współpracy polsko - francuskiej.

Polityczny punkt ciężkości zajętego przez rząd polski stanowiska spoczywa w postulacie, że nieodłączny warunek porozumienia francusko - niemieckiego stanowić musi porozumienie polsko - niemieckie. Aczkolwiek p. minister tego nie mówi, jasnem jest jednak, że w analogji z polityczną ofiarą na rzecz Niemiec, jaką składa Francja przez ewakuację Nadrenji, ofiarę taką składa również Polska w postaci układu likwidacyjnego. Rzeczą jest przytem podrzędną, że ogłoszone przed paru dniami załączniki do tego układu (w postaci wymiany listów między ministrami) zawierają jeszcze podobno dodatkowe ustępstwa z naszej strony, i to w formie nieprzyjemnej, bo z powołaniem na kodeks cywilny niemiecki w stosunku do polskich obywateli narodowości niemieckiej. Rzecz główna polega na tem, że ewentualne przyjęcie tego układu gruntownie zmieni warunki dotychczasowej walki polsko - niemieckiej o nasze ziemie zachodnie. Dotąd rozporządzaliśmy tam pewną przewagą polityczno - prawną, niedostatecznie zresztą wyzyskaną. W razie przyjęcia rzeczonego układu oraz zapewne także traktatu handlowego (który rozszerza prawa osiedleńcze Niemców w Polsce i wzmaga niebezpieczeństwo konkurencji niemieckiej dla naszego przemysłu) nastąpi zmiana naprzód w tym sensie, że pozbawimy się środków obrony prawnej, wzmocnimy natomiast niemiecki nacisk ekonomiczny. I obecnie już zresztą czynny on jest w postaci subsydjowania z Niemiec niemieckiej własności w Polsce, a tem dla nas dotkliwszy na tle naszego kapitalistycznego głodu. Z drugiej strony za taką cenę osiągnąć możemy maximum widoków w kierunku zdjęcia kapitalistycznej blokady jaką wobec nas dotąd z pożądanym dla siebie skutkiem stosowali Niemcy. Tem samem uzyskalibyśmy w zasadzie możność skuteczniejszej obrony ekonomicznej w dalszej walce, która jednak, niestety (nie bez pewnej analogji z warunkami przedwojennemi) toczyłaby się już przeważnie na naszym własnym gruncie.

Moglibyśmy zresztą na tej drodze uzyskać środki może nawet na fortyfikację granic zachodnich (wzorem Francji), która to potrzeba staje się aktualną wobec bliskiej ewakuacji Nadrenji.

Czy tego rodzaju uzgodnienie stanowiska Polski z pacyfistyczną polityką francuską wobec Niemiec jest dopuszczalne, czy dostępne są dla nas jeszcze inne wyjścia z impasu, wewnętrznie uciążliwsze, lecz wewnętrznie mniej ryzykowne? Do rozstrzygającej odpowiedzi na te doniosłe pytania musi się przygotować nasz Sejm podczas otwartej przez p. ministra spraw zagranicznych wielkiej rozprawy nad polityką międzynarodową.

St. Szczutowski.

KONIEC ROKOWAŃ Z NIEMCAMI

ZAWARCIE UKŁADU LIKWIDACYJNEGO I HANDLOWEGO.

BERLIN, 3 lutego (tel.). — „Vossische Zeitung“ donosi z Warszawy, że rokowania polsko-niemieckie tak w sprawie układu likwidacyjnego, jako też w sprawie traktatu handlowego posunęły się tak daleko, że w poniedziałek wyjedzie przedstawiciel Niemiec do Berlina w celu przedstawienia ostatecznego sprawozdania.

Obecny projekt porozumienia co do interpretacji poszczególnych niejasności w umowie likwidacyjnej bierze pod uwagę wszelkie bezpieczeństwo mniejszości niemieckich. Natomiast nie dało się uwolnić Niemiec od ciężarów finansowych, które spadną na nie z powodu zawarcia tego układu. Będzie to zależało od tego, w jakim stopniu państwo uzna pretensje swych obywateli, poszkodowanych przez Polskę, a które to pretensje zostały Polsce darowane. W kołach politycznych panuje przekonanie, że układ likwidacyjny z Polską w ostatniej redakcji jest taki, że zaakceptują go nawet te partje, które dotychczas przeciwko niemu występowały.

Co się tyczy rokowań o traktat handlowy, to posunęły się one tak daleko, że rząd polski powinien dać decydującą odpowiedź w poniedziałek, 3 b. m. Jeżeli będzie ona pozytywna, to pozostaje do opracowania tylko szereg spraw technicznych z zakresu gospodarczego i prawnego, poczem, jeszcze w ciągu bieżącego miesiąca cała umowa będzie mogła być podpisana. (Sz.).

DOOKOŁA ZNIKNIĘCIA GEN. KUTIEPOWA

SPRZECZNE INFORMACJE. — OBURZENIE PRASY SOWIECKIEJ.

PARYŻ, 3 lutego. — Wedle przeważającej dziś opinji, wyrażonej przez prasę paryską, dotychczasowe wyniki rozpoczętego przez policję francuską śledztwa, potwierdzają hipotezę o porwaniu gen. Kutiepowa.

Policja jest jakoby na tropie sprawców. Dzisiejszy „Matin“ zamieszcza rewelację Besedowskiego, b. radcy ambasady sowieckiej o organizacji G. P. U. zagranicą.

Agenci tej instytucji są wedle Besedowskiego przeważnie cudzoziemcami, aby uniknąć komplikacji dla rządu sowieckiego w razie wykrycia ich działalności.

Szefem wszystkich agentów G.P.U. zagranicą jest rezydujący w Berlinie niejaki dr. Goldstein. Besedowski zaznacza, że ambasador Dowgalewski nic nie wie o działalności paryskich agentów G.P.U. Korzystają oni z kompletnej autonomji. Rola ambasady sprowadza się jedynie do przesyłania kurjerami dyplomatycznymi do Moskwy raportów paryskiej ekspozytury G.P.U., które otrzymuje ona w zapieczętowanych kopertach.

Większość dzienników, które od chwili zniknięcia gen. Kutiepowa przyjęły tezę porwania go przez agentów G.P.U. zamieszcza dzisiaj nowe zeznania szeregu osób, dotyczące tej sprawy. Zeznania te jednak są dość mętne i naogół niezgodne ze sobą. Prasa wspomina również o roli młodej Rosjanki, której tożsamość nie jest jeszcze dokładnie ustalona, a która miała podobno wciągnąć gen. Kutiepowa w zasadzkę.

Jak donosi „Matin“, policja przeprowadziła wczoraj dokładne śledztwo na przedmieściu i w dniu dzisiejszym ma ustalić czy wykryta przez nią kryjówka jest właśnie tą, do której przewieziono gen. Kutiepowa bezpośrednio po porwaniu. — Pol. Aj. Tel.

CO PISZĄ „IZWIESTJA“?

Moskwa, 3 lutego. — „Izwiestja“ piszą:

„Kontynuowanie przez rząd francuski taktyki bierności, tolerancji oraz pośredniego zachęcania do kampanji, prowadzonej przeciwko ambasadzie sowieckiej, stwarza mimowoli wrażenie, że rząd Tardieu daje się prowokować białogwardzistom rosyjskim. Podczas gdy na konferencji londyńskiej mocarstwa współzawodniczą w dziele pokojowem, a dyplomacja francuska usiłuje wykazać tam przywiązanie Francji do dzieła pokoju powszechnego, mroczne siły reakcji, wrogo usposobione wobec Związku Sowieckiego, zdobywają w Paryżu pełną swobodę akcji, nowa zaś krucjata przeciwko Sowietom jest jawnie przygotowywana przy pełnej inercji ze strony rządu francuskiego. Zmuszeni jesteśmy — pisze dziennik sowiecki — z całą powagą zapytać rząd Tardieu, na czem rządowi temu bardziej zależy: na utrzymaniu stosunków dyplomatycznych z rządem sowieckim, czy na współpracy z emigrantami białogwardyjskimi. Sowiecka opinja publiczna oczekuje odpowiedzi na pytanie: kto prowadzi we Francji politykę wobec Sowietów —— Tardieu i Briand, czy też Miller i Kiereński. — Tass.

NAPAD NA AMBASADĘ?

Moskwa, 3 lutego. — Dowgalewski zawiadomił w drodze oficjalnej francuskie Min. Spraw Zagr., że zwolennicy gen. Kutiepowa zorganizowali pod kierownictwem generała Millera oddział, który miał dokonać napadu na ambasadę sowiecką.

O WIZYCIE PREZ. STRANDMANA

WIZYTA POSIADA POWAŻNE ZNACZENIE POLITYCZNE.

BERLIN, 3 lutego (tel.). — Germania zamieszcza dłuższy artykuł, omawiający w tonie niechętnym przyjazd prezydenta Estonji, Strandmana, do Warszawy, zaznaczając, że wizyta ta posiada poważne i realne znaczenie.

Marzeniem Polski było stworzenie bloku państw bałtyckich pod swym wpływem by w ten sposób oddzielić Rosję od Niemiec.

„Dziś nie znajdzie się w Polsce taki optymista, któryby wracał tęsknem wspomnieniem do tych niedojrzałych winogron“. Jednakże z tych planów pozostała Estonja i wpływ, jaki udało się dyplomacji polskiej na to państwo uzyskać. Uwidoczniło się to nietylko w bliskich stosunkach osobistych pomiędzy polskimi i estońskimi dyplomatami, lecz także w faktycznie wspólnej linji w polityce zagranicznej.

Ta opieka Polski nad polityką zagraniczną Estonji dała się wyczuć w stosunku jej do paktu Litwinowa w lutym 1929 roku, w którym Estonja, idąc po linji polityki polskiej, zajęła wyraźnie stanowisko, skierowane przeciwko Litwie, — temu wrogowi Polski, — a ponadto przeciągnęła na polską stronę i Łotwę. Dalej, rozpoczęła Estonja wojnę celną z Litwą, co oczywiście było inspirowane przez Polskę, oraz zawarła umowę handlową z Polską, która ignoruje interesy Litwy i jest przeciwko niej skierowaną. Nakoniec są poważne podstawy do przypuszczenia, że wrogie zachowanie się Estonji wobec Niemiec, inspirowane było przez Polskę.

Rzecz jasna, że przyjęcie prezydenta Estonji będzie w Warszawie bardzo uroczyste. Będzie on przyjęty przez Prezydenta Państwa Mościckiego, Marszałka Piłsudskiego, a Uniwersytet Warszawski ma nadać mu dyplom doktora praw. (Sz.).

REDUKCJA

sił zbrojnych Anglji.

LONDYN, 3 lutego. — Według doniesień „Daily Telegraphu“ rząd angielski zamierza przeprowadzić prócz redukcyj sił zbrojnych na morzu również redukcję programu budowy sił lotniczych.

W budżecie na następny rok gospodarczy uwidoczniono jedynie koszty budowy jednej eskadry lotniczej zamiast uzupełnienia istniejących już 12 eskadr, nowemi 6 eskadrami, jak to projektowano w r. 1923. Dziennik zwraca uwagę na niepokój, jaki obudzić musi posiadanie przez Anglję 18 eskadr, liczących zaledwie 772 samoloty, przy 900 samolotach Stanów Zjednoczonych, 1350 — francuskich i 1000 — włoskich. Aj. Wsch.

USPOKOJENIE UMYSŁÓW W HISZPANJI

PO UTWORZENIU RZĄDÓW PRZEZ GEN. BERENGUERA

MADRYT, 3 lutego. — Dzienniki donoszą, iż gen. Berenguer ożywiony pragnieniem uczynienia wszystkiego, co tylko będzie możliwe, aby doprowadzić do uspokojenia umysłów, złoży w ciągu bieżącego tygodnia wizyty b. prezesom rady ministrów i przywódcom ugrupowań politycznych.

Wszystkie dzienniki podkreślają doniosłość deklaracyj, zawartych w sprawozdaniu z wczorajszego posiedzenia rady gabinetowej, zapowiadających rewizję wszystkich zarządzeń, wydanych w okresie dyktatury. Dotyczyć to będzie nawet grzywien, które uznane zostaną za bezprawnie nałożone.

W czasie wizyty złożonej nowemu premjerowi przez delegację oficerów garnizonu madryckiego, gen. Berenguer z uznaniem odzywał się o armji i panującej w niej wspaniałej dyscyplinie, podkreślając zadziwiający fakt, iż przejście od dyktatury do normalnego regime'u dokonane zostało bez najmniejszych wstrząśnień i zamącenia spokoju publicznego. — Pol. Aj. Tel.

14 PUNKTÓW GHANDIEGO

UWAŻAĆ JE NALEŻY ZA MANEWR TAKTYCZNY

Londyn, 3 lutego (tel.). —Prasa angielska podaje 14 punktów, przedstawionych przez wodza nacjonalistów hinduskich, Ghandiego, od przyjęcia których uzależnia on zaprzestanie agitacji, wzywającej do nieposłuszeństwa wobec władz i urzędów angielskich. Znamiennem jest, że wśród tych punktów niema wcale wzmianki o niepodległości Indyj. Punkty te są następujące:

1. Prohibicja. 2. Zmniejszenie o połowę wydatków na armję. 3. Zmniejszenie o połowę płac wyższych urzędników. 5. Stabilizacja kursu rupji na 1 szylinga 4 pensy, zamiast dotychczasowych 1 szylinga 6 pensów. 6. Zwolnienie wszystkich więźniów politycznych, z wyjątkiem morderców. 7. Zezwolenie na powrót wszystkim wydalonym z kraju Hindusom. 8. Ustanowienie ceł na obce tekstylja. 9. Zniesienie podatku na sól. 10. Zaprzestanie politycznych prześladowań. 11. Zniesienie praw wyjątkowych. 12. Zniesienie departamentu śledczego. 13. Zniesienie prawa kabotażu dla obcych okrętów wzdłuż wybrzeży Indyj. 14. Zezwolenie obywatelom noszenia broni dla celów samoobrony.

Korespondenci pism angielskich w Indjach wyrażają przekonanie, że powyższe punkty są tylko manewrem taktycznym, obliczonym na to, aby zjednać sobie sfery nieprzychylne dla separatystycznych tendencyj narodowościowych hinduskich i dlatego obliczone są przedewszystkiem na zadowolenie egoistycznych interesów. Pozatem są niektóre z nich wogóle nie do przyjęcia, uwzględnianie bowiem takich punktów jak 2 i 4 uczyniłoby niemożliwem utrzymanie angielskich wojsk i urzędników w Indjach. (Mp.).

Czy zamordowanie

dyplomaty szwedzkiego?

TALLIN, 3 lutego. — W pobliżu Arensburga znaleziono martwego generalnego konsula szwedzkiego Romana Schwalbacha. Trup jego zawiany był śniegiem, z pod którego widniały nogi i ręce. Żadnych śladów ewentualnego morderstwa nie wykryto. Przypuszczają, że zgon nastąpił wskutek ataku sercowego.—Aj. Wsch.

4.2. 1930. Nr. 34

ŻYCIE KATOLICKIE

CZY WATYKAN UPRZYWILEJOWUJE NARODY

RZEKOMEJ POLITYKI FILO-NIEMIECKIEJ WATYKANU

Dość często w świecie politycznym mówi się o rzekomem faworyzowaniu Niemiec przez Stolicę Apostolską. Ostatnio nawet w prasie francuskiej na tem tle pojawiły się artykuły, których autorzy w mianowaniu kardynała Pacellego, długoletniego nuncjusza apostolskiego w Berlinie, widzą krok polityczny Watykanu na korzyść Niemiec. Nię czujący po katolicku Polak mógłby przyklasnąć atakowi Francuzów, gdyż Polska kursem polityki Watykánu jest niemniej zainteresowana.

Nie wchodzę w słuszność zarzutu co do osoby kardynała Stanu Pacellego, a raczej należy wyznać, że, jak każdy krok Stolicy Św., tak i ten podyktowany był największą racją stanu, bo pożytkiem Kościoła. Godzi się natomiast zadać pytanie, czy Stolica Apostolska ma racje do takiego czy innego stopnia uprzywilejowania jednego ze swych narodów.

Państwa świeckie w swych posunięciach politycznych mają na celu zawsze własny interes, to jest korzyści materjalne i moralne własnego państwa. Czy Kościołowi w jego działalności zewnętrznej wolno mieć na oku swój własny interes, którym jedynie może być dobro dusz? Nietylko wolno, ale najbardziej Mu o to chodzi. Kościół do łona swego przyjmuje wszystkie narody, na mocy znanych słów Jego Boskiego Założyciela: „idąc, nauczajcie wszystkie narody...“ Mając zaś w swej nadnarodowej społeczności narodów wiele, Kościół kochając wszystkie swe dzieci na podobieństwo matki, z czulszą miłością odnosi się do tych narodów, które ze swej strony czulsze okazują dowody miłości.

Jeżeli zatem Niemcy - katolicy, formalnie należący do państwa protestanckiego, dają nieustanne dowody swej wierności do Kościoła, to czyż będzie dziwnem, jeżeli Stolica Święta te uczucia synowskie należycie oceni? A kto wie, czy Niemcy -katolicy nie idą na czele w wielkiej rodzinie narodów katolickich? Wszak oni to posiadają najsprawniej działające i mające wpływ na społeczeństwo i na rząd katolickie organizacje. W XX wieku, w najbardziej oświeconym z najoświeceńszych, gdzie szkoły wyznaniowe są grubym „przeżytkiem“, Niemcy jednak mają szkoły wyznaniowe, konkordaty nietylko, że nie są zrywane, ale nawet zawierane nowe, ostatnio z Prusami. W Berlinie poraz pierwszy od czasów, gdy Berlin jest stolicą Prus i całych Niemiec, ustanowione jest i należycie wyposażone biskupstwo katolickie (parlament pozyskał 700,000 marek na odnowienie nowej - katedry, św. Jadwigi), a Prusy w większości protestanckie dwa razy tyle łożą na kult katolicki, ile cała katolicka Polska.

Prawda, że stoi nam w oku działalność katolickiego centrum, jako wrogie Polsce To jednak, że Niemcy posiadają tak silną polityczną organizację katolicką nie jest ani ich nieszczęściem, ani wada, — jest naszem nieszczęściem, że my takiej organizacji nie posiadamy.

Słowem Rzeszy Niemieckiej rząd i społeczeństwo prześcigają się w czynnem wyznawaniu katolicyzmu, a Francja i sprzymierzona z nią Polska? Francja wypędza zakony, ani grosza nie daje na sprawy kultu katolickiego, skonfiskowała dobra kościelne, i jak tylko może utrudnia działalność katolików. A Polska? pragnie iść w ślady swej siostrzycy. Wysłannicy ministerjalni w Łowiczu w słowach obelżywych znieważają religję chrześcijańską, Minister wyznań przez kuratorja zaleca odczyty człowieka jawnie wrogiego Kościołowi, zabranych kościołów przez Moskali nie zwraca...

Powstaje pytanie, które z wymienionych państw ma więcej danych do zdobycia łask Papieża? Czy zatem można byłoby mieć pretensje, gdyby Stolica Święta w jakikolwiek sposób uprzywilejowywała Niemcy, gdyby wogóle o jakichś przywilejach narodowych w Kościele katolickim mogła być mowa? Ojciec chrześcijaństwa w życiu narodów ma prawo skłaniać się do tych, którzy całem sercem skłaniają się do Jego wskazań i poleceń.

A zatem do odsunięcia Niemiec od przywilejów w Kościele katolickim prowadzi droga nie przez ostre występy prasy, w danym wypadku „L'Action française“, ale przez stwarzanie faktów w łonie rządów i narodów (zwłaszcza Polski i Francji) innych, że oni przez wykonywanie przepisów Boga i Kościoła niemniej na to zasługują.

Ks. J. Rogiński, Mag. Teol.

Mowy nuncjusza Pacellego

Ostatnio ukazał się zbiór mów b. Nuncjusza w Berlinie, Pacellego, wydany przez prezesa katolickiego centrum w Niemczech, ks. prał. Ludwika Kaesa.

Zbiór zawiera cenne dokumenty z długiej, gdyż dwunastoletniej, nader owocnej działalności tego wybitnego polityka, jako Nuncjusza w Monachjum a następnie w Berlinie.

Szczególnę znaczenie posiada pierwsza z mów Nuncjusza Pacellego, wygłoszona dnia 28 maja 1917 r., gdy wrzała wojna, i kiedy to nowy Nuncjusz wręczał listy uwierzytelniające królowi Bawarji Ludwikowi III.

Zbiór mów Kard. Pacellego wzbudziło w Niemczech ogromne zainteresowanie.

Radykalizm od góry

W sprawie konferencji oświatowej w Łowiczu

„Kurjer Wileński“ z dn. 31 ub. m. zamieszcza artykuł prof. Limanowskiego, poświęcony rozważaniom ze słynnej konferencji oświatowej w Łowiczu.

Stwierdza p. profesor, że referat jego, bojowy i katolicki, był przyjęty przez druzgocącą większość uczestników gorąco. Istotnie, *słuchacze, składający się z pracowników oświatowych w organizacjach młodzieży wiejskiej i z członków tych organizacyj, rozumieją lepiej, czem jest religja w życiu narodu, aniżeli ci przedstawiciele władz szkolnych,* którzy na konferencji religję Chrystusową nazywali „religją rzymskich niewolników“, „rupieciami“ i t. p. Co za ironja, młodzieży w wolnej Polsce musi bronić swych ideałów religijnych przed zradykalizowanem nauczycielstwem!

P. prof. Limanowski w dobroci swej radzi zastosować wobec tych bezbożników miłość i miłosierdzie chrześcijańskie, jak sam mówi Charitas et Misericordia. Gdyby konferencja w Łowiczu miała tylko charakter poważnej dysputy religijnej pomiędzy prof. Limanowskim a urzędnikami ministerjalnemi, bez względu na jej wyniki, nie wysuwalibyśmy zarzutów. Ale na konferencji była młodzież, z której wielu przyszło pogłębić swe zasady religijne, a nie po to, by je wyrywano albo wyszydzano. — Dlatego i Boski Zbawiciel, który dla wszystkich miał słowa miłości i przebaczenia, prócz gorszycieli, powiedział: „Lepiej żeby kamień młyński przywiązać im do szyi i zatopić w głębokościach morskich, aniżeli mieliby zgorszyć jedno z małuczkich“.

CZY POUCZENIE POMOŻE?

WYSTĘPY P. SZCZAWIŃSKIEJ MAJĄ BYĆ UKRÓCONE

Podawaliśmy niejednokrotnie wiadomości o akcji antykatolickiej instruktorki dla młodzieży pozaszkolnej w kuratorjum lubelskiem, p. Szczawińskiej, a zwłaszcza o wystąpieniach tej pani przeciwko katolickiemu charakterowi Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej.

W związku z tem senator Thullie zwrócił się z odezwą do p. Ministra W. R. i O. P., wskazując na zgubne wpływy p. Szczawińskiej na młodzież wiejską. P. minister w odpowiedzi swej z dnia 21-go stycznia r. b. oświadczył, że:

„P. Szczawińska nie występowała przeciwko Stow. Mł. Pol., jako będącym pod wpływem Kościoła katolickiego i w których nawołuje się do praktyk religijnych, ale, omawiając różne metody pracy oświaty pozaszkolnej, wyraziła się krytycznie o metodzie organizowania kół Młodzieży Polskiej, która wskutek zbyt daleko posuniętej supremacji opiekunów (patronów) pozostawia zbyt małe pole dla samodzielnej inicjatywy młodzieży. Zbyt daleko posunięta opieka tamuje wyrabianie się i usamodzielnianie w pracy obywatelskiej.

Twierdziła, że nie wystarczy włożyć w ręce wychowanków książki do nabożeństwa, ale trzeba jeszcze poznawać potrzeby i zainteresowania młodzieży wiejskiej, z młodzieżą tą współpracować, a nie jej patronować.

Poleciłem pouczyć p. Szczawińską, że w wystąpieniach w charakterze instruktorki oświatowej bezwzględnie wykluczony być musi ton polemiczny lub stronniczy, a spokojne i objektywne ujmowanie zagadnień metodycznych ma usunąć na przyszłość jakiekolwiek, nawet pozorne powody do zadrażnień“.

Nie możemy się zgodzić z twierdzeniem p. Ministra, że „p. Szczawińska nie występowała przeciwko Stow. Mł. Polsk., jako będącym pod wpływem Kościoła katolickiego“... Przeciwnie, nawet z dochodzeń p. Ministra widać jasno, że p. Szczawińska podrywała autorytet duchowieństwa, występując przeciwko ks. ks. patronom, lekceważąco wyrażała się o religijnym kierunku w S. M. P., usiłując fałszywie przedstawić zadania i prace S. M. P. i demagogicznie przeciwstawiać swoje własne (rzekomo w interesie młodzieży) kierunkowi i programowi prac, ustalonemu w S. M. Polskiej.

Zobaczymy, czy pouczenie p. Ministra wpłynie na p. Szczawińską. — (KAP.).

Pogłębianie wiary

Akademickie Koło Katolików w Grudziądzu.

Drugi już rok pracuje w Grudziądzu cicho i spokojnie, bez rozgłosu i bez występowania na publicznej arenie, ale za to bardzo dodatnio i ku zadowoleniu całego grona katolików z akademickiem wykształceniem na różnych stanowiskach stowarzyszenie, które przyjęło nazwę „Akademickie Koło Katolików“. Powstało ono w mniejszem kółku, ale powoli rozszerzało się, tak że dzisiaj liczy 57 członków. Jako cel swój wypisało Akademickie Koło Katolików w Grudziądzu pogłębianie zasad wiary katolickiej przez zaznajamianie się wzajemne z postępami nauki teologicznej, szerzenie wśród społeczeństwa potrzeby przestrzegania zasad katolickich i współdziałanie ze wszystkiemi towarzystwami, mającemi na celu krzewienie oświaty. Stowarzyszenie to jest pod względem politycznym bezwzględnie bezpartyjne.

W ub. roku wygłoszono i przedyskutowano niezwykle aktualne zagadnienia, jak np. psychologja niewiary, cierpienie, człowiek a życie nadprzyrodzone, stosunek katolika do zasad socjalisty, rozdział Kościoła od państwa, sakrament małżeństwa w Kościele katolickim, cuda z punktu widzenia przyrodniczego, o wierzeniach ludzkości przedhistorycznej, o pochodzeniu człowieka, Chrystus w świetle historji i t. p.

Należałoby gorąco życzyć, aby w Polsce tego rodzaju kół akademickich powstało jaknajwięcej. Przyczyniłoby się to niewątpliwie do pogłębienia zasad katolickich w naszem społeczeństwie. — (KAP.).

Ludzie i ich czyny

POJEDYNKOMANJA. — BOHATERSKI LEKARZ. — MÓJ CICHY WSPÓLNIK

PIĘKNY PRZYKŁAD

W ostatnich czasach mieliśmy znów kilka pojedynków. Inne są „w toku“.

W Łucku zginął od kuli w pojedynku por. Wilh. Zgórski. Literatowi N. Millerowi strzaskano szablą ramię. Na terenie Sejmu przebąkiwują o pojedynku, w którym jedną ze stron ma być pos. Żuławski.

A przecież od paru miesięcy działa Liga Obrony Czci, która gotowa jest interwenjować w każdym „honorowym zatargu“, byle tylko się do niej zwrócić.

Niestety, w Polsce obowiązują jeszcze murzyńskie poglądy na honor. Nikt więc, jak dotąd, nie kwapi się korzystać z usług honorowych rozjemców. Ludziom wydaje się, że wyostrzony kawał żelaza lub gwintowana rura jest lepszym pojednawcą i skuteczniej rehabilituje honor od areopagu poważnych i rozumnych ludzi, którzy bezstronnie osądzą sprawę.

Jak dalece zakorzeniło się to barbarzyńskie załatwianie spraw honorowych, świadczy głos jednego z pism.

W tych dniach do generała Hallera zgłosili się zastępcy generała Góreckiego, domagając się satysfakcji honorowej.

Generał Haller odmówił pojedynku, oświadczając, że jako sodalis ślubował nie pojedynkować się.

Ale to męskie i mężne postawienie sprawy nie podoba się pismu. Jakto? wojskowy i nie pojedynkuje się? Grozi więc generałowi sądem oficerskim.

Ten, kto pamięta o odpowiedzialności przed Bogiem, nie ulęknie się sądu ludzkiego.

* * *

PRAWDZIWY BOHATER

Nastały takie smutne czasy, że lada bokser staje się dziś bożyszczem tłumów, które w każdem uderzeniu jego pięści widzą szczyt bohaterstwa. Pierwsza lepsza tancerka, zręcznie wyrzucająca nogi w takt muzyki, budzi powszechny entuzjazm. W milczeniu natomiast i zapomnieniu pozostaje prawdziwa zasługa i czyny poświęcenia niekłamanego.

Opowiem tu czyn takiego cichego bohaterstwa.

W klinice w Ohio miano dokonać poważnej operacji.

Dr. Jones, naczelny ordynator, założywszy rękawice i maskę, stanął przy stole operacyjnym.

— Chory uśpiony? — rzucił stereotypowe pytanie asystentom!

— Tak jest!

Ciął więc lancetem.

W tej chwili chory, któremu dano niedostateczną widać dozę chloroformu, poruszył się i nieświadomym ciosem pięści ugodził lekarza w pierś. Cios był tak potężny, że dr. Jones upadł na wznak.

Podniósł się jednak natychmiast i pośpiesznie dokonał operacji. W chwili, gdy cucono chorego, dr. Jones zemdlał, a wkrótce potem już nie żył z powodu udaru serca.

* * *

CICHY WSPÓLNIK

Nie wiadomo dlaczego uchodzę w pewnych kołach za b. dowcipnego człowieka. Pewnego razu spotyka mnie mój znajomy i powiada:

— Ależ też wypisuje pan setne kawały, że boki zrywać.

— Co, gdzie, jak?

— Niedawno naprz. czytam w pana feljetonie: „W Grecji prawo s o l o n o“ i ryczę ze śmiechu: a to wykwitował tego Sołona!

— Eh, to nie moja zasługa. Widzi pan, ja mam cichego wspólnika, który uzupełnia me dzieła dowcipami. Powiadam panu pierwszorzędny humorysta. Każdy rękopis oddaję mu z całem zaufaniem, przekonany, że uczynił zeń małe arcydzieło.

Kiedyś byłem w nastroju sentymentalnym. Piszę więc: „Zalśniły łzy w oczach, na jego twarzy zamajaczył...“.

Następnego dnia czytam: „zakwitły bzy na moczarach jego twarzy“.

Kiedyś zapragnałem lotów anhellicznych, piszę więc: „Wzlecisz orlem nad twe ziemie“. Mój pomocnik stylizuje to: „ryczysz osłem na twe plemię!“.

Miałem chęć napisać swą biografję. Następnego dnia czytam: „Narodziny l i t u r g i c z n e napełniły dom“... miało być „narodziny fizyczne“!

O swych zaletach pisałem: „Pełen elegancji i polotu“ okazało się, że jestem „pełen arogancji z za płotu!“.

Pytacie się, kto jest mym wspólnikiem? Ten genjusz — to zecer: prawdziwy „człowiek śmiechu“ (obawiam się, że przerobi on to na „człowiek grzechu“ — i będzie miał rację!...).

Konsekracja biskupa

grecko - katolickiego w Stanisławowie.

W niedziele dn. 26 ub. m. w Stanisławowie odbyła się uroczystość udzielenia sakry biskupiej ks. Janowi Latyszewskiemu, mianowanemu przez Stolicę Apostolską biskupem-sufraganem gr.-katolickiej diecezji w Stanisławowie. Konsekratorami byli: JE Eks. Metropolita Szeptycki i Biskupi Chomyszyn oraz Kocyłowski. W uroczystości wzięli udział przedstawiciele kapituły rzymsko-katolickiej, liczne duchowieństwo obojga obrządków i tłumy wiernych.

Po konsekracji ks. Biskup Latyszewski udzielił błogosławieństwa pasterskiego. — (KAP.).

Pokój religijny

Podjecie nanowo publicznego życia katolickiego w Meksyku

W słynnej świątyni meksykańskiej Guadalupa odbyła się w dzień Św. Franciszka Ksawerego imponująca uroczystość w związku z ponownem podjęciem publicznego życia katolickiego w Meksyku. Po srogich kilkuletnich prześladowaniach chrześcijan za rządów osławionego prezydenta Callesa nastał wreszcie w Meksyku pokój religijny.

Jedna z najpiękniejszych manifestacyj była w czasie tej uroczystości ofiara, złożona w postaci przyjęcia Komunii Św. przez tysiące dzieci.

Wśród pielgrzymek, które uświetniły uroczystość przybyciem swojem, zwracała szczególną uwagę pielgrzymka z diecezji Zamora w Michoacan, co stanowi dowód, że władze państwowe nie czyniły żadnych trudności, podążającym na te uroczystości rzeszom wiernych.

ZE ŚWIATA

Okręt — trumna

GROBOWIEC KRÓLOWEJ AASA

W okolicach Oslo, w Norwegii, odkopano ciekawy grób.

Jest to grobowiec królowej Aasa, która prawdopodobnie została zamordowana w 9 stuleciu po Nar. Chr. Zgodnie z rytuałem religijnym wikingów, pogrzebano ją w trumnie, która miała kształt okrętu. Królowę pogrzebano wraz ze służebną, która musiała iść w ślady pani, jak to nakazywały surowe prawa wikingów.

Dzięki szczególnie sprzyjającym okolicznościom ten okręt—trumna, długości 21 mtr. i szerokości 5 mtr., przechował się do naszych czasów w doskonałym stanie. Oprócz okrętu, w grobowcu były cztery pary sanek, wózek, produkty, kilkanaście koni i t. d.

Badania nad tem wykopaliskiem trwały bez przerwy. Można sobie wyobrazić, jak trudną była praca, skoro złożenie jednej pary sani z rozsypanych części wymagało odnalezienia i skompletowania 1068 gwoździ. Cały okręt odtworzono doskonale. Jest on dziś ozdobą muzeum w Oslo.

Rezultatem badań nad tem wykopaliskiem są dziś trzy grube tomy, a czwarty jest w przygotowaniu.

Artyści tego okresu pracowali za pomocą narzędzi najprymitywniejszych. Elementami ich rysunków były motywy zwierzęce, ujęte bardzo pierwotnie. Najprymitywniej wyszły naśladownictwa człowieka. Rzecz zadziwiająca, że w późniejszym gotyku i renesansie można odnaleźć niektóre motywy rzeźb, znalezionych w grobowcu wikingów. Jak to się stało, żaden uczony dotychczas nie rozwiązał tej zagadki.

Cudze chwalicie...

Budowa olbrzymiego kanału w Kemb.

O Francuzie można często powiedzieć to, co i o Polaku: „cudze chwalicie, swego nie znacie...".

Francuz zwraca często oczy w stronę Ameryki lub Niemiec, gdzie są „rekordy" i „kolosy": drapacze nieba, potężne parowce, sterowce napowietrzne. Nie dostrzega tego wszystkiego u siebie.

Buduje się kanały. Tyle już ich nabudowano, ktoby się tam tem zajmował! Zresztą czyż kanał może być „kolosalny?" A jednak... Kanał Alzacji w Kemb, który obecnie się buduje, zakrojony jest na miarę olbrzymią: 150 mtr. szerokości u powierzchni wody, 80 mtr. — na dnie, 12 mtr. głębokości. Przekracza on rozmiarami kanały Sueski i Panamski.

To wielkie dzieło zaczęto w 1928 roku, a skończone będzie w 1932 r.: to jest rekord — rekord szybkości.

Nauczmy się — szanować siebie — mówi Francuz do Francuza.

To bynajmniej nie przeszkodzi nam podziwiać innych, gdy na to zasłużą.

Dieta

może być czasem śmiertelna

Dieta, ulubiony środek nowoczesnej młodzieży, celem zdobycia pięknej cery i linji wysmukłej ciała, jest śmiertelnie niebezpieczna dla zdrowia, jak to twierdzi dr. Hugh Cummings, lekarz amerykański.

Dr. Cummings podkreśla, że zachowywanie ścisłej diety w celach powyższych jest zgubne dla zdrowia i może się zakończyć śmiercią. Dr. Cummings wylicza, że w ostatnich latach śmiertelność wśród Amerykanek wzmogła się właśnie tylko z powodu diety, jaką one stosują, aby schudnąć.

Tenże sam lekarz zaleca dalej, aby panienki nosiły jaknajkrótsze spódniczki, gdyż jest to właśnie o wiele lepszy środek na zachowanie świeżości ciała, a co za tem idzie pięknej cery i zdrowia.

W jaki sposób w mózgu prof. Cummingsa łączy się dieta z krótkiemi spódniczkami, nad tem łamią głowę inni lekarze amerykańscy.

Nietoperze

w kościele w Dreźnie

W kościele drezdeńskim rozmnożyły się nieslychanie nietoperze. W r. ubiegłym, podczas surowej zimy wiele z tych stworzeń zmarzło na śmierć. Pozostałe, które zimę przetrwały, dzięki upałom letnim, rozmnożyły się znów bardzo szybko, tak, że w chwili obecnej w tym kościele naliczono około 700 nietoperzy.

Gdy się ich dotyka, udają nieżywe, dopiero na widok ognia zrywają się i wydają przeraźliwe piski.

Zarząd kościoła bynajmniej nie usuwa tych nieproszonych lokatorów. Wprost przeciwnie, mają oni troskliwą opiekę. W roku ubiegłym zarząd kościelny kazał specjalnie palić w piecach poza głównym ołtarzem, gdzie się te zwierzątka najwięcej gnieżdżą.

Tunel

pod kanałem La Manche

Projekty rozwoju komunikacji samochodowej i kolejowej stanowią w Europie Zachodniej coraz bardziej palące zagadnienie. Tempo życia jest tak wielkie, że każda godzina zaoszczędzonego czasu na pokrycie jakiegoś dużego dystansu stanowi w stosunku rocznym wartość wyrażającą się setkami tysięcy dolarów. W związku z tem, praca twórcza inżynierów czyni stałe wysiłki na drodze coraz większego udoskonalenia techniki środków komunikacyjnych. Do tych zagadnień zaliczyć musimy bezsprzecznie kwestję bezpośredniego połączenia Wielkiej Brytanji z kontynentem europejskim.

Proponowany tunel pod kanałem La Manche ma stanowić cudo techniki inżynierskiej. Koszta jego wykonania obliczają na 150 miljonów dolarów, które w krótkim czasie byłyby pokryte z opłat, ściąganych od korzystających zeń. Tunel ten służyć będzie w równiej mierze do komunikacji kolejowej, jak i do samochodowej. Rozmiarami swemi ma on przewyższać dziesięciokrotnie tunel dla ruchu kolowego pod rzeką Hudson w New Yorku.

Głównym celem tunelu pod kanałem La Manche jest osiągnięcie oszczędności czasu oraz zwiększenie bezpieczeństwa w komunikacji bezpośredniej między Anglją a kontynentem europejskim. W chwili obecnej Paryż jest nietylko stolicą świata, ale stanowi największe centrum dla wszystkich linij kolejowych kontynentu. W razie zaś wybudowania tunelu rolę tę przejąłby Londyn. Motyw ten zdaje się skłaniać opinję angielską do przychylnego odnoszenia się do rzeczonego projektu i, prawdopodobnie, przezwycięży konserwatyzm ludności angielskiej w tej mierze. Opinja francuska stale odnosiła się do projektów tunelu pod kanałem La Manche przychylnie, z chwilą więc, kiedy opinje obu narodów będą uzgodnione, będziemy mogli odbywać suchą nogą podróż z Londynu do Paryża.

Długość tunelu wynosić ma 52 km., z czego 35 pod wodą. Przebycie tej przestrzeni koleją elektryczną zajęłoby tylko godzinę czasu, a więc, jak widzimy, oszczędność czasu bardzo wydatna.

W niedalekiej przyszłości będziemy prawdopodobnie świadkami urzeczywistnienia się tego projektu.

ŻYCIE GOSPODARCZE

PERTRAKTACJE POLSKO-NIEMIECKIE. — Pertraktacje polsko-niemieckie o traktat handlowy weszły już obecnie w stadjum końcowe.

Ponieważ obie delegacje rozstrzygają obecnie wszystkie kwestje sporne, a między innemi sprawę eksportu rolniczego, prace prowadzone są w zwolnionem tempie, gdyż przedstawiciele Niemiec muszą każdorazowo zwracać się po aprobatę do gabinetu Rzeszy.

SKARGI NA ULENA. — Rada m. Kielc zdecydowała się wystąpić do min. robót publicznych ze skargą na amerykańską firmę Ulen et Co, która prowadzi w województwie kieleckiem prace inwestycyjne. Rada stwierdziła, że rozrzutna administracja Ulena naraziła miasto na straty, sięgające 800 tys. zł., które firma winna niezwłocznie zwrócić samorządowi.

Równocześnie postanowiono analogiczną skargę wystosować do banku gospodarstwa krajowego, będącego kontrahentem umowy z Ulenem.

PRZESYŁKI DROBNICOWE W SKRZYNIACH. — Za przykładem kolei francuskich i angielskich ministerstwo komunikacji zamierza zorganizować na kolejach polskich tytułem próby, i wyłącznie w wagonach krytych, przewóz przesyłek drobnych w skrzyniach, należących do kolei.

Pojemność skrzyń ma wynieść 1 do 1 i pół tonny towaru.

Za przewóz przesyłek w skrzyniach projektuje się pobieranie opłaty według stawek taryfowych za wagę towaru netto z doliczeniem pewnego dodatku procentowego za użycie skrzyń.

WALNE ZEBRANIA

spółek akcyjnych

4 luty.

Częstochowskie tow. fabryk cukru w Warszawie, o 5 p. p., w biurze zarz. ul. Królewska 35.

Węglomet, sp. akc., w drugim terminie o 2 p. p., biuro zarz. ul. Traugutta 6.

J. M. Proszower i Sp., fabr. wyrobów metalow., o 7 w., lok. wl. Al. Jerozolimska 25, nadzwycz., o pożyczki hipoteczne, sprawa naczeln. dyrektora.

Druskieniki, tow. wód mineralnych, sp. akc., o 6 w., ul. Smolna 22 m. 7, sprawa sprzedaży zakl., sprawozd. wybory.

5 luty.

Zytyńska Rafinerja, tow. akc., zarząd w Warszawie, ul. Chmielna 25, likwidacja tow. sprawozd. wyboru Komisji.

DYWIDENDY

Firley. Zjednoczone fabryki cementu, wypłaca za zwrotem kuponu Nr. 4 ośm procent od akcji 50-złotowej, to jest cztery złote w centrali Banku Handlowego, Traugutta 4.

Warsz. tow. budowy i eksploatacji rzeźni wypłaca w biurze zarz. Nowy Świat 41 na poczet dywid. po 20 zł. od akcji.

Tytus Kowalski, przemysł futrzany, dywid. ustalono na 10.000 zł czyli w stosunku 10 proc.

Osram, sp. akc. ustala dywid. w stosunku 6 proc. i superdyw. na 6 i pół proc., płatne w biurze zarz. Plac Trzech Krzyży 8.

Włókno Polskie wypłaca w biurze tow. dywid. po 8 zł. od akcji ul. Okrąg 6.

Mirkowska fabr. papieru, wypłaca przez centralę Banku Handlowego dywid. w stosunku zł. 13.50 od akcji na 150 zł.

St. Majewski i Sp., fabr. ołówków wypłaca na poczet dywid. zaliczkę na kupon 9 w biurze fabr. w Pruszkowie.

Elektryczność w Warszawie ustaliło dywid. na 2 proc., t. j. dwa zł. od akcji.

Pierwsza fabr. lokomotyw w Polsce wypłaca w biurze zarz. ul. Moniuszki 2a, dywid. w stosunku 6 zł. od akcji sto zł.

Herszfeld i Victorius, fabr. maszyn przeznacza na dywid. zł. 350.000 czyli 10 proc. od akcji.

Lubońska fabr. drożdży wypłaca przez Bank Kwilecki, Potocki i Sp. w Poznaniu, Al. Marcinkowskiego 11, dywid. w stosunku 5 proc. i superdyw. 8 proc. za zwrotem kuponu 1.

Kruszwy cukrownia w Janikowie wypłaca przez Bank Cukrownictwa i Bank dla Handlu i Przemysłu w Poznaniu za zwrotem kuponów 4, 7 i 9 dywid. 5 proc. i superdyw. 1 proc. od akcji 60 zł.

Lublin cukrownia i rafin. wypłaca przez Bank Handlowy oddział w Lublinie dyw. w stosunku 4 proc.

Pepege tow. akc. w Grudziądzu walne zebr. akcjon. wydzieliło z zysków 25 proc. dywid.

(Dalszy ciąg wiad. gosp. na str. 6-ej)

JERZY BANDROWSKI

CZARCI

CZARNE ROMANETTO

12)

Na pełne kieliszki koniaku kładł cienkie płatki cytryny, z kupką miałkiego cukru na każdym. Miało to tę dobrą stronę, że tym cukrem czasami tak się człowiek zakrztusił, że aż mu z orbit oczy wysadzało.

Zapadał zmierzch.

Deszcz dzwonił o szyby.

Dym kołysał się w pokoju grubemi warstwami, wśród których żarzyły się cztery ogniste punkciki.

Nagle przyszło mi coś na myśl.

— A możebyśmy tak — zacząłem.

— Co? W pokera? — wpadł mi żywo Grubas.

— Nie. Ja myślałem... Możebyśmy tak zrobili seans...

Zapadła cisza.

Przez długi czas nikt nie odpowiadał.

— Seans? — zapytał wreszcie Grubas. — Ty się zajmujesz spirytyzmem?

— Nie, tak sobie tylko...

— Iii, to głupie! — odezwał się Sanio.

— Jak czasem. Ostatecznie nie mamy nic lepszego do roboty.

Ktoś zapukał do drzwi.

— Co jest? — zawołał Grubas.

—Lampy dacz? — dał się słyszeć głos Pepki.

Sekunda milczenia.

— Nie, Syfilido! — odpowiedział Grubas. — Jak będzie trzeba, to zawołam.

A potem zwrócił się do nas:

— Cóż? Spróbujemy?

SEANS

Od owego wieczoru aż do okropnej nocy, która tę niemądrą zabawę zakończyła, przez jakiś czas regularnie dzień w dzień, a raczej wieczór w wieczór zabawialiśmy się seansami spirytycznemi.

Jak w każdej zabawie, tak i w tej, winno się stale zachowywać umiar i takt. Mając do czynienia z ludźmi statecznymi i doświadczonymi, pewny byłem, że się zachowywać będą przyzwoicie i głupstwa żadnego nie zrobią. Dlatego zgodziłem się na propozycję Grubasa.

Sanio wymawiał się z początku. Twierdził, że pokój Grubasa, w karczmie, gdzie panuje wciąż ruch, nie nadaje się na seanse. Pokój mu się też nie podobał; panował w nim nieład, prawie że „kawalerski", nic nie leżało ani nie stało na swojem miejscu, co też nie przyczyniało się do wytworzenia odpowiedniego nastroju, ale —

— U żyda można robić, co się komu „rzewnie" podoba! — zachwalał Grubas z lwowska swój pokój. —Gudłaj się do niczego nie wtrąca.

— Tak! — przyznał Chińczyk.

Po długich namowach Sanio się wreszcie zgodził.

Stół był dobry, w sam raz co się tyczy wielkości i wagi, nie zaduży, nie zamały, prosty, wygodny.

— Światło zapalimy jakie? — zapytał Grubas.

— Nie trzeba! — odpowiedziałem. — Mam w kieszeni latarkę elektryczną.

— Ja też — rzekł Sanio. — To wystarczy.

— Wiecie, jak siadać, więc siadajcie, jak komu wygodniej. I przestrzegam poważnie — bez dowcipów, bo wiecie — Jak Pan Bóg dopuści —

— Wiemy! Wiemy!

— A ty, Chińczyk, brałeś kiedy udział w seansach?

— Tak.

— No to siadajmy.

Siedziałem naprzeciw Grubasa między Saniem i Chińczykiem. Tych dwóch nie widziałem, ale zato Grubas majaczył przedemną jak dobrze wypchany, wielki wór.

— Dobre porównanie! — pomyślałem.

Jak tylko, usadowiwszy się wygodnie, położyliśmy ręce na stole tak, że zetknęły się palcami i pogrążyliśmy się w milczeniu, zapanował tak charakterystyczny dla seansów i miły nastrój skupienia, wchodzenia w siebie, oczekiwania, co najwięcej w tej zabawie lubię. Znika wtedy wszelki przymus salonowy, a człowiek, nie tracąc łączności z ludźmi, przeciwnie, czuciem zespalając się z nimi w ciemnościach, zacierających wszystko, co w nich może razić, bez przeszkód staje się sobą, nasłuchiwaniem swemu życiu wewnętrznemu jedynie zajęty.

Słyszałem, co się działo w karczmie. Skrzeczał wciąż głos karczmarza, brzęczący jak nadtłuczony garnek, huczały basy Hucułów, strzelały drzwi, zamykane z taką siłą, że aż szyby w nich dzwoniły. Od czasu do czasu ktoś z szynkowni wchodził do sieni i zawadzając o rozstawione w niej sprzęty, szpetnie klął ciemności i żydowskie porządki i wracał, trzaskając drzwiami. Naturalnie, że nas to z początku peszyło.

— Psie krwie te żydy! — zaklął Sanio, zniecierpliwiony. — Chwili cicho nie usiedzą!

(C. d. n.)

NASZA GOSPODARKA WĘGLOWA

KIERUNKI WYWOZU. — UDZIAŁ NASZYCH ZAGŁĘBI. ZNACZENIE WYWOZU DLA POLSKI.

Przeglądając wykazy statystyczne, dotyczące eksportu naszego węgla w roku ubiegłym, spostrzeżemy, że wywóz powiększył się z 13.393 tys. ton. w 1928 r. na 14.341 w r. 1929, czyli o 948 tys. ton, co daje nam wzrost o 7 proc.

Nie jest to wzrost imponujący, ale jeśli zważymy ogólne załamanie się konjunktury gospodarczej w całej Europie w roku ubiegłym, to stwierdzić należy, że uzyskanie w tym okresie zwyżki eksportowej jest sukcesem poważnym. Tembardziej, że w r. ub. zwiększonemu eksportowi stanęły na przeszkodzie inne jeszcze przyczyny, wśród których należy wymienić ostrą zimę, która spowodowała unieruchomienie na przeciąg paru tygodni naszych linij transportowych i zamarznięcie portów. Wreszcie nie należy zapominać i o silnej konkurencji węgla zagranicznego, zwłaszcza angielskiego, którego wywóz do wielu naszych odbiorców zagranicznych Anglja subwencjonuje.

Cały nasz wywóz węgla uzależniony jest od aktualnych warunków, wśród których na pierwszym planie wymienić wypada sprawę transportu. Niewątpliwą jest bowiem rzeczą, że moglibyśmy wywieźć znacznie więcej, gdybyśmy mogli węgiel w odpowiedniej ilości dowozić do portów. Stąd powolny tok prac przy budowie kolejowych linij węglowych jest dużą przeszkodą dla zwiększenia eksportu polskiego.

Najpoważniejszym odbiorcą naszego węgla są kraje skandynawskie dokąd (wraz z państwami bałtyckiemi) wywieźliśmy w r. ub. 5.825 tys. ton, czyli o 282 tys. ton mniej, niż w 1928.

Dalej idą kraje, z któremi mamy zawarte konwencje węglowe, a więc Austrja, Czechosłowacja, Węgry i Niemcy. Tam wywieźliśmy 5.036 tys. ton, czyli o 9 proc. więcej, niż w r. ub.

Następnie idą kraje południowe (Jugosławja, Rumunja, Włochy,), które kupiły 760 tys. ton, co jest zmniejszeniem się o 24 proc. w porównaniu z r. 1928. Spadek ten powstał z powodu trudności komunikacyjnych oraz kosztownych manipulacyj połączonych z transportem lądowym.

Na inne rynki europejskie (Belgja, Francja, Holandja i Szwajcarja) wywieźliśmy 912 tys. ton, czyli o 40 proc. więcej, niż w r. 1928. Podwyżka ta zarysowała się przedewszystkiem w wywozie do Francji, który wzrósł z 385 tys. ton do 725 tys. w r. ub. Wzmożony ruch w naszych portach wywołał też i wzrost sprzedaży węgla dla okrętów. Wyniósł on 1.340 tys. ton wobec 617 w 1928. Wreszcie sam Gdańsk pobrał 411 tys. ton.

Jeśli chodzi o stosunek, w jakim miały udział w wywozie poszczególne nasze zagłębia, to zagłębie śląskie wywiozło 11.842 tys. ton (o 5,3 proc. więcej, niż w 1928), dąbrowieckie 2.479 tys. ton (o 18 pr. więcej) i krakowskie 19 tys. ton (o 90 proc. więcej). Zestawienie to wykazuje, że zagłębie krakowskie i dąbrowieckie wykazały silniejszą ekspansję w eksporcie od górnośląskiego, chociaż to ostatnie pozostaje nadal podstawą naszego wywozu.

Wywóz węgla posiada dla Polski doniosłe znaczenie z dwóch względów:

Przedewszystkiem ratuje on nasz bilans handlowy, o którego aktywność stara się stale i rząd i całe społeczeństwo. Następnie, wywóz węgla powiększa jego wydobycie, a tem samem daje zatrudnienie tysiącom polskich górników, przyczyniając się do zmniejszenia bezrobocia. Dla Śląska jest to sprawa niezmiernie doniosła, gdyż cała struktura gospodarcza tej dzielnicy ma za podstawę pracę w kopalniach. Jeżeliby więc wywóz naszego węgla zmniejszył się, to automatycznie zwiększyłoby się i bezrobocie, co dałoby poważny argument agitacji niemieckiej, która stara się wszystko wykorzystać, by wywołać niezadowolenie z polskiej gospodarki na Śląsku.

UMARZANIE ZALEGŁYCH PODATKÓW. — Izby przemysłowo-handlowe występują do Min. Skarbu o udzielenie nowego terminu miesięcznego dla składania podań w sprawie umorzenia zaległych podatków — dochodowego i obrotowego do roku 1928.

Jak wiadomo Min. Skarbu w wydanym w swoim czasie okólniku zlecilo naczelnikom urzędów podatkowych przedstawienie list osób, zasługujących na skorzystanie z tego rodzaju ulg. Przedstawienie list miało nastąpić do dnia 15 stycznia r. b., w w czasie, gdy okólnik wydany został w końcu grudnia.

Izby przemysłowo - handlowe wskazują, że zainteresowani płatnicy podatkowi, wobec krótkiego terminu nie zdołali skorzystać z przyznanego przez Ministerstwo dobrodziejstwa.

KULTURA I SZTUKA

Głos poważny

W DONIOSŁEJ SPRAWIE

Niema chyba w Polsce całej obywatela poważnego, miłującego bez zastrzeżeń Ojczyznę, któryby nie uznał tego niezbitego faktu, iż w Polsce obecnej alkoholizm się szerzy, a skutkiem tego upada godność ludzka, załamuje się energja i wola społeczeństwa, maleje wydajność pracy fizycznej, rozwija się chwast demoralizacji i rozluźnienia obyczajów towarzyskich, potężnieje występek i zbrodnia. Każdy też poważny obywatel uznać musi walkę z alkoholizmem za konieczność społeczną, tak samo niezbędną jak straże pożarne, gotowe każdej chwili do gaszenia pożarów, niszczących dobytek ludzi. A w walce z alkoholizmem chodzi jeszcze o rzecz ważniejszą, drogocenniejszą, bo o dobytek przyszłych pokoleń. Przecież jest naukowo udowodnioną rzeczą, iż potomstwo alkoholików, a częstokroć i ludzi, raz w raz tylko nadmiernie pijących, dziedziczy przeważnie skłonność do alkoholizmu jest zatem dziedzicznie obarczone i przynosi ze sobą na świat — z winy rodziców — skazę alkoholizmu. Niechże więc ten wzgląd tak poważny dla narodu, pobudzi obywateli poważnych, nie biorących czynnego udziału w walce z alkolizmem do wspomagania usiłowań zrzeszeń z alkoholizmem walczących przez pomoc finansową i tem samem do pośredniego torowania drogi walczącym o dobro społeczeństwa. Niechaj orędowniczkami w udzielaniu tej pomocy będą przedewszystkiem kobiety-Polki, które przecież stokroć mniej piją aniżeli mężczyźni, a jednak stokroć więcej cierpią od plagi alkoholizmu, aniżeli mężczyźni, przecież alkoholizm ich królestwo najświętsze niszczy, burząc niejednokrotnie ognisko domowe. W imię zatem miłości Ojczyzny nieśmy ofiary chociażby najskromniejsze, byle liczne i ze wszystkich warstw społeczeństwa pochodzące, dla sprawy nad otrzeźwieniem narodu i wzbogaceniem jego sił fizycznych i duchowych!

Prof. dr. Gantkowski.

Uwaga: Wszelkie datki na walkę z alkoholizmem należy wysyłać pod adresem: Składnica Abstynencka, Poznań, Al. Marcinkowskiego 26, lub konto P. K. O. Nr. 200-424 z dopiskiem: na potrzeby Składnicy Abstynenckiej.

Z KINOTEATRÓW

PALACE i APOLLO: „PORI" i Człowiek, który kręci.

Szlachetne intencje, jakiemi zapewne powodowani byli realizatorzy tego filmu ilustrującego życie flory i fauny dżungli afrykańskich i nie wiele od wegetacji roślinnej czy zwierzęcej różnej wegetacji szczepów Wambulu i Massaju, zasługują na szczytną wzmiankę. Odkrywanie terenów nieznanych, ukazywanie warunków istnienia na tychże terenach, rozszerzanie kultury — to cel, któremu należy przyklasnąć.

Realizatorzy, chcąc uprzystępnić film najszerszym masom, wprowadzili główną osobę działającą. Jest to grube nieporozumienie. Film ten byłby znacznie milszy, gdyby był publiczności przedstawiony w taki sposób, w jaki został przez ekspedycję nakręcony — w formie pamiętnika ilustrującego ich własne trudności przy nakręcaniu pojedyńczych scen.

Jeszcze jedno niestety zawiodło na całej linji — to fotografja. Operator czy nie zorjentował się, że światło afrykańskie jest zbyt ostre, czy materjał celuloidowy był niedość odpowiedni, dość, że zdjęcia są okropne. Są okropne nietylko przy zdejmowanych drapieżnych zwierzętach, gdzie specjalne napisy nas informują o straszliwych niebezpieczeństwach, na jakie narażony bywa operator, nietylko te zwierzęta wyglądają okropnie, ale nawet zdjęcia ogólne, gdzie operator mógł swobodnie postawić aparat, przedstawiają wiele do życzenia.

Film Kaetona jest znów triumfem komedji amerykańskiej. To małe cacko jest jednakowoż świadectwem załamania się Kaetona. Przysięgły paradoksista w filmie tym przerzucił się na humor nawskroś realistyczny. W typie przypomina raczej Chaplina aniżeli dawnego Kaetona, u którego nie do pomyślenia byłby taki *lapsus* — jak „wyskoczyć" z uniformu kąpielowego i znaleźć się wśród pływających kobiet. Tu aż nadto widocznym jest wpływ Chaplina tego apostoła wulgarnego humoru.

H.

DROBIAZGI

LICZBA ABSOLWENTÓW SZKÓŁ W POLSCE. — W roku szkolnym 1927/28 w szkołach powszechnych w całej Polsce ukończyło naukę 3.117,595 młodzieży, w tem 3.024,661 w szkołach publicznych i 92.934 w szkołach prywatnych. W szkołach średnich ilość promocyj wynosiła 207.315, w szkołach nauczycielskich 36.128 i w szkołach zawodowych 44.277.

BUDOWA NOWEJ SZKOŁY POWSZECHNEJ W GDYNI. — Magistrat m. Gdyni przystępuje w najbliższym czasie do budowy nowego gmachu drugiej szkoły powszechnej kosztem 700.000 zł. Dotychczasowa bowiem szkoła powszechna okazała się tak szczupła, że już obecnie kilkaset dzieci znalazło się bez możności pobierania nauki.

OKÓLNIK O CZERWONYM KRZYŻU. — Min. Spraw Wewnętrznych wydało specjalny okólnik, w którym podkreśla wielkie znaczenie Polskiego Czerwonego Krzyża dla szeregu dziedzin życia społecznego i państwowego. Okólnik, który m. in. wysłany został do Głównego Komendanta Policji Państwowej, do dowódcy Korpusu Ochrony Pogranicza i do Dyrektora Głównego Urzędu Statystycznego, poleca nawiązanie współpracy z P. C. K. celem przyczynienia się do rozwoju tej humanitarnej instytucji.

ZAGRANICA O SZKOLNICTWIE W POLSCE. — Styczniowy, podwójnej objętości zeszyt angielskiego czasopisma pedagogicznego „New Era" poświęcony jest całkowicie szkolnictwu polskiemu. W niemieckim tygodniku „Das Andere Deutschland" wychodzącym w Berlinie, ukazał się artykuł dr. Elgi Kern, opisującej wrażenia, odniesione przez wybitną działaczkę pedagogiczną z pobytu w Polsce. Stwierdza ona, że „polskie szkoły są doskonałe a duch w nich panujący — wzorowy, tak, że my Niemcy, moglibyśmy niejednego nauczyć się od nich".

„CZY DO JEDNEGO, CZY DO NIKOGO?" — Trupa dramatyczna Almirante, Tofano, Rissone wystawiła w teatrze Argentina w Rzymie nową sztukę słynnego dramaturga italskiego Ludwika Pirandella, zatytułowaną „Czy do jednego, czy do nikogo?" Krytyka przyjęła nową sztukę z zastrzeżeniami, aczkolwiek wszyscy krytycy stwierdzają, że uwypukla ona najbardziej typowe wartości głośnego pisarza.

RADY STAREGO LEKARZA

OPERACJA BEZ NOŻA

Słowo „operacja" łączy się u każdego pacjenta z pojęciem noża, co wywołuje u niego obawę przed tą ewentualnością. Coprawda nowoczesne metody operowania stoją tak wysoko, że można dokonywać operacyj zupełnie bezpiecznych i bezbolesnych dzięki znieczuleniu oraz dzięki zastosowaniu antyseptyki, jednakże mimo wszystko użycie noża wywołuje obawę nerwową u chorego.

Dziś możemy wielu pocieszyć, że medycyna uczyniła nowy krok w udoskonalaniu swych metod, wprowadzając operacje bez noża. Polega to na zastosowaniu specjalnych aparatów, używanych już poprzednio przy diatermji. Siła tych aparatów jest tak wielka, że wydzielają one do 50 tys. iskier na sekundę. Działanie tych iskier na znieczulone miejsce powoduje usunięcie, a raczej zniszczenie tej części ciała, która dotychczas była usuwana przy pomocy noża.

Metoda ta posiada poważne plusy. Podczas zwykłej operacji cięcie jest zwykle większe, niż tego wymaga zabieg. Spowodowane to jest koniecznością przecięcia szeregu tkanek, oddzielających chore miejsce od powierzchni ciała. Przy użyciu nowej metody niedogodność ta odpada. Dalej, przy tej metodzie usunięte jest niebezpieczeństwo dostania się materji z chorej części ciała do krwi w przeciętej arterji, choćby włoskowatej, co powodowało nie raz tak zwane zakażenie; nakoniec, dostanie się bakcyli chorobowych z powietrza do otwartej rany, spowodowanej cięciem, co również mogło nieraz wywołać niepożądane komplikacje.

Oczywiście, nie wszystkie operacje można wykonywać tą nową metodą. Jednakże jest nadzieja, że po udoskonaleniu jej zastosowanie tego pożytecznego wynalazku znajdzie znacznie szersze pole.

NA FALACH ETERU

Program Polskiego Radjo na czwartek, dnia 6-go b. m.:

WARSZAWA: *12.10* Racjonalna dietetyka w codziennem zastosowaniu. *12.40* Koncert szkolny. *14.00—15.45* Przerwa. *16.15—17.15* Muzyka gram. *17.15* Wśród książek. *17.45* Koncert kameralny. *19.25—19.40* Płyty gram. *19.58—20.00* Sygn. czasu. *20.15* Felj. p. t.: Amerykanka. *20.30* Koncert solistów. *21.10* Kwadrans literacki. *21.30* Tańce polskie w wyk. ork. *22.00* Felj. Chunchuzi. *23.00—24.00* Muzyka tan.

KRAKÓW: *12.10—12.40* Koncert gramofonowy. *12.40—14.00* Transm. z Warsz. *16.15—17.15* Koncert gram. *17.15—17.40* Jak mieszkać — estetyka wnętrza. *17.45* Transm. z Warsz. *18.45* Gadki podhalańskie. *19.25—19.50* Pogadanka klasyczna. *20.15* Koncert wiecz. *22.00—23.00* Transm. z Warsz. *23.00—24.00* Muz. tan.

POZNAŃ: *12.40—14.00* Transm. z Filharm. Warsz. *16.40—16.55* Tydzień Propagandy Trzeźwości. *16.55—17.10* Korespond. krótkofalowa. *17.10—17.30* Odczyt. *17.45—18.45* Konc. kameralny. *19.05—19.20* Aud. dla żołnierzy. *19.20—19.40* Odczyt roln. *20.00—20.25* Kurs franc. *20.30—21.30* Koncert muz. franc. *21.30—22.00* Interludjum muz.

KATOWICE: *12.10—12.40* Płyty gram. *12.40—14.00* Koncert z Filharmonji Warsz. *16.20—17.15* Koncert gramof. *17.15—17.45* Walerjan Łukasiński. *17.45—18.45* Konc. z Warsz. *19.30—19.55* Jakiemi siłami rozporządza narciarstwo śląskie. *20.05—20.30* Pomniki kultury polsk. Ordonek Górny. *20.30—22.00* Konc. z Warsz. *22.00—22.15* Feljeton z Warsz. *22.15—22.35* Transm. z Warsz. *23.00—24.00* Muzyka tan.

WILNO: *16.15—17.00* Muzyka gramofonowa. *17.15—18.45* Transm. z Warszawy. *18.45—19.10* Pogadanka radjotechn. *19.10—19.35* Przegl. filmowy. *19.35—19.55* Kurs fotografji dla amatorów. *20.15—23.00* Transm. z Warszawy. *23.00—24.00* Muzyka taneczna.

ZAGRANICZNE: *19.30 Leningrad.* Koncert Filh. *19.30 Lipsk.* Miły Komisarz, groteska. *20.30 Medjolan.* Traviata — opera Verdiego. *20.30 Berlin.* Cyrano de Bergerac, komedja Rostanda. *21.00 Paryż.* Wieczór Narodowy. *21.00 Londyn.* Koncert symf. *21.02 Rzym.* Niebieski Mazur, operetka Lehara.

MICHAŁ MARJAN.

ZADUMY

3)

Jeden ziemię sieje i orze, inny na niej klęczy. I obaj Bogu są mili. A który milszy jest Bogu — rozstrzygnie serc ich pokora.

Dlatego może zezwolił Pan Bóg grzechowi miewać tak ponętne kształty, by triumf nad nim był tem jaśniejszym triumfem Jego nieśmiertelnej chwały. Wszystko dla chwały Bożej, więc i mozół walki.

*

Człowiek, stojący pod zawieszoną nad nim Latarnią, widzi wkoło siebie tylko tak daleko, jak sięga krąg jej blasku, ale wie i czuje, że tam, poza ścianą ciemności jest bezmiar wszechświata.

Czemuż tak rzadko myśli o tem, że poza jego życiem doczesnem jest bezmiar wieczności? Czemuż tak rzadko sięga poza kółeczko blasku, którem go oślepia latarnia jego „rozumu"?

*

Być może — że Chrystus Pan, zanim wstąpił na niebiosa, raz jeszcze podniósł nad ziemią błogosławiąca swoją rękę. I trysnęła z niej smuga jasności, która idzie przed siebie, wciąż dalej i dalej, idzie przez wieki aż do kresu świata. Ta smuga — to wiara, święta katolicka wiara.

Chyląc się przed Bogiem, nie szukaj uspokojenia nerwów, ale chwały Bożej.

W słońce nie spojrzysz, a cóż dopiero w Boga. Słońca widzieć nie zdołasz, a jakżebyś Jego oglądać potrafił ziemskiemi swemi oczyma. Jego, który to słońce, jako iskierkę jeno swego blasku, strząsnął pod Boże swe stopy.

Miłość bliźniego — to promień miłości płynącej od Boga, załamany w pryzmacie serca człowieczego.

*

Niewiele wiemy o źdźble trawy, które u stóp naszych rośnie, mniej jeszcze o gwiazdach, których oko nasze sięga, a cóż wiedzieć możemy o Bogu Najwyższym, który jest ponad niemi, a w którego dłoni pokorne Mu gwiazdy i atomów drobiny krążą po swych orbitach.

*

„Przez Pana naszego Jezusa Chrystusa", — przez skarb nieprzebrany Przenajświętszej Twojej Ofiary, przez ten krąg blasku, który od Ciebie bije. I przez ten krąg jedynie idzie droga do Królestwa Bożego każdemu, ktokolwiek blaskiem jego, blaskiem wiary wiedziony, z ciemności, z dali, nędzny, nagi i drżący do Królestwa tego kroczy. A kiedy dojdzie do kręgu rubieży, miłość go rzuci na kolana. I tak już na kleczkach idź dalej, pielgrzymie, idź dalej, wciąż bliżej i bliżej Źródła Światłości, które jasność rzuci na płaszcza twego łachmany, wciąż bardziej gorejącą, aż jasność jego w Światłości się roztopi, błogosławiąca Ręka dotknie twojej głowy, a usta twe przywrą do stóp Chrystusowych.

*

Wokół krawędzi blaskiem łyskającej tarczy Wiary, niby mgłą jasną świeci aureola legendy. I ta aureola też jest jakby święta, bo święte są promienie Wiary, od których jasność swoją bierze.

*

Ileż mówi Krucyfiks! Prócz wielkiego słowa Ofiary, ileż mówia Jego rece rozpostarte i skrwawione stopy. Chrystus Pan otwarł szeroko ramiona, któremi ogarnąć pragnie świat cały, — i ręce Mu przygwożdżono. Iść pragnie ku ludziom — i ćwiekiem przybito Mu stopy. I uczynił to człowiek, złościa i grzechem. A On — Cruci fixus, On — Ukrzyżowany miłować go mimo to nie przestał; iść jeno ku niemu nie może, nie może przyjąć go w rozwarte ramiona. I czeka. A ktokołwiek się do Krzyża doczołgać potrafi i drżącą z żalu ręką wyjąć gwoździe z ran Chrystusowych, i łzami obmyć ze krwi Jego stopy, — do schylonego i On się pochyli, i dłoń swą przebitą z błogosławieństwem złoży na jego głowie.

*

Chwiejąca się na źdźble trawy kropla rosy, gdy słońce w niej błyśnie, gra stubarwnym migotem, i słońce ma w sobie, ona, tak nikła i drobna ,i odbłyska mu tęczą, aż słońce ją wchłonie i ku sobie wzniesie. Lecz jeśli zły wiatr strąci ją w proch ziemi, ciemną jeno wilgocią staje się brylant. Tak w duszy ludzkiej świeci Łaska Boża.

*

Śmierć jest tylko tunelem na stacji granicznej, tunelem, wiodącym w jasną, przecudną krainę. A niech się nie lęka tej chwili ciemnosci ktokolwiek niesie w swej dłoni płonącą pochodnię Wiary.

*

Chrystus! Bóg cierpiący. Cierpiący Bóg! Cierpiący za mrowie ludzkiego robactwa, tarzającego się w bagnie. A tak miłosierny, że ilekroć u stóp swych znajdzie kornie pochyloną głowę, kładzie na nią błogosławiącą swą rękę, choć wie i widzi przecież, że jeszcze i jeszcze przyjdzie Mu przebaczać, — Jemu, któremu miłość jest aureolą. Pomyśl o tem i ucałuj ziemię, na której stoisz, bo ziemia ta stała się świętą, odkąd dźwignęła na sobie Jego Krzyż, odkąd w nią wsiąkły gorące krople krwi Chrystusowej.

(C. d. n.).

V powszechny zjazd

HISTORYKÓW POLSKICH

Stała Delegacja Zjazdów Historyków Polskich, wyłoniona na podstawie uchwały ostatniego Zjazdu Poznańskiego w 1925 r. zwołuje V Powszechny Zjazd Historyków Polskich, który odbędzie się w Warszawie w dniach 29 — 30 listopada i 1— 2. grudnia 1930 r.

V Powszechny Zjazd przypada na rok, w którym będzie obchodzonych kilka rocznic. Najwybitniejsze z nich to setna rocznica wybuchu rewolucji listopadowej. Pierwsze przeto miejsce zajmie historja ostatnich lat 150, okres walk o niepodległość, któremu będzie poświęcona osobna sekcja pod przewodnictwem prof. Wacława Tokarza.

Profesorowie Szymon Askenazy i Wacław Tokarz objęli referaty na posiedzeniach plenarnych, poświęcone wypadkom lat 1830 — 1831.

Sekcja dziejów dawnej Rzeczypospolitej pod przewodnictwem prof. Wacława Sobieskiego zajmie się przedewszystkiem historją Litwy, a to ze względu na 500-ną rocznicę śmierci wielkiego księcia Witolda. Nadto zwróci ona uwagę na szereg ważniejszych zagadnień z naszej przeszłości, których zbadanie bądź posunęło się znacznie naprzód, bądź wymaga nowych oświetleń i rewizji metod.

Oprócz powyższych dwóch sekcyj będą utworzone jeszcze dwie: jedna historji powszechnej pod przewodnictwem prof. Marcelego Handelsmana, druga dydaktyczna pod przewodnictwem prof. Jana Ptaśnika.

Stała Delegacja Zjazdów zaprosi referentów według określonego planu pracy. Referaty zjazdowe muszą mieć charakter zasadniczy, programowy i dyskusyjny. Dyskusja na samym Zjeździe będzie również zorganizowaną.

Termin ostateczny nadsyłania referatów dla osób zaproszonych, w objętości 4 — 16 stron druku w formacie Kwartalnika Historycznego, ustala się na dzień 1 maja 1930 r. pod adresem: Polskie Towarzystwo Historyczne, Lwów, Uniwersytet. Sama zaś księga referatów będzie rozesłana uczestnikom Ziazdu w końcu października 1930 roku.

Tak samo pod adresem Polskiego Towarzystwa Historycznego należy przesyłać wkładkę uczestnictwa w wysokości 25 złotych czekiem PKO. Nr. 152.226, za co otrzymuje się legitymację i druki zjazdowe.

Na miejscu w Warszawie organizacją Zjazdu zajmie się Towarzystwo Miłośników Historji, jako oddział Polskiego Towarzystwa Historycznego.

Nowe źródło nafty

w Polsce

Próbna wieża wiertnicza ustawiona przez Państwowy Instytut Geologiczny w miejscowości Wójcze woj. kieleckie, gdzie wykryto w roku ubiegłym ślady nafty przenieść ma w ciągu najbliższego miesiąca rozstrzygnięcie pytania, czy w kieleckiem znajdują się pokłady nadające się do eksploatacji.

Wiercenia dosięgły już bardzo znacznej głębokości, tak, że geologowie oczekują w krótkim czasie wytrysku ropy naftowej.

Sprzedawcy gazet

ogłaszają strejk w stosunku do żydowskich pism

W dniu onegdajszym, t. j. 2 b. m. w kioskach sprzedaży gazet w Warszawie nie ukazały się codzienne pisma żydowskie, wychodzące w stolicy.

Jak się dowiadujemy, związki sprzedawców gazet w Warszawie na tle za targu, jaki wybuchł z administracjami dzienników żydowskich ogłosiły strejk w stosunku do wymienionych wyżej dzienników. Zecerzy żydowscy, którzy poparli sprzedawców gazet zagrozili, że o ile dzienniki żydowskie w jakikolwiek inny sposób będą wypuszczone na miasto, zaprzestaną pracy tak, że dzienniki nie będą mogły nawet ukazać się na prowincji.

Likwidacja sklepów

na skutek kryzysu

Prowadzona od roku przez urząd przemysłowy magistratu rejestracja sklepów w Warszawie wykazała, że sklepy stołeczne często zmieniają właścicieli, co tłumaczyć należy ogólnym kryzysem.

W ciągu roku 1929 przeszło 300 lokali sklepowych zmieniło właścicieli, bądź też nawet mieszczące się w nich przedsiębiorstwa. W ostatnich tygodniach otrzymuje nawet urząd zawiadomienia o zupełnej likwidacji sklepów, tak, że wiele lokali sklepowych w Warszawie stoi pustkami.

Posiedzenie głównej rady

naprawy ustroju rolnego

W dniu 5 lutego b. r. o godz. 10 rano w gmachu Państwowego Banku Rolnego odbędzie się dalszy ciąg posiedzenia Głównej Rady Naprawy Ustroju Rolnego z następującym porządkiem dziennym: 1) dyskusja nad sprawozdaniem p. ministra, 2) plan prac Ministerstwa Reform Rolnych na rok 1930-31, 3) dyskusja.

Ministerstwo spraw Wewn.

przeciw zbytniemu obciążaniu mieszkańców miast

Min. Spraw Wewn. w porozumieniu z Min. Skarbu, stojąc na stanowisku, że wprowadzanie nowych podatków w gminach miejskich jest w chwili obecnej niedopuszczalne, odmówiło szeregowi gmin zezwolenia na dodatkowe opodatkowanie mieszkańców w celach inwestycyjnych.

M. in. nie zatwierdzony został projektowany przez samorząd m. Słupcy specjalny podatek dla przebudowy urządzeń wodociągowych.

Wieści z kraju

(Od własnych korespondentów).

KRONIKA BIAŁOSTOCKA

KAMIEŃCZYK N. BUGIEM — ŁADNY PEDAGOG. Kierownik tutejszej szkoły 7-mio oddziałowej wywiera wpływ wywrotowy na ludność miejscową i z tego powodu Dozór Szkolny pragnąc przeciwdziałać, wystąpił do władz szkolnych, prosząc o usunięcie p. kierownika.

Sprawą powyższą zajęły się władze starostwa i policja, którzy chcąc przeciwstawić się tej wrogiej akcji, zarządziły zamknięcie Domu Ludowego, w którym odbywała się ta akcja z p. kierownikiem na czele. Oprócz tego dzieci i rodzice z Kamieńczyka skarżyli się, a nawet złożyli skargę z powodu nieodpowiedniego traktowania ich przez kierownika szkoły. Dodać jeszcze wypada, że Dyrekcja Obrony Kresów Wschodnich swego czasu wystąpiła do inspektora i starostwa, z powodu szykan przeciwko religji, stosowanych przez żonę kierowni ka szkoły, również nauczycielkę tejże szkoły wobec dzieci, kolonji śląskiej, spędzającej część lata w Kamieńczyku. *B. D.*

KRONIKA KRAKOWSKA

KRAKÓW. WOLNOŚĆ PRASY. — Związek Dziennikarzy Polskich w Krakowie urządziło zebranie obywatelskie w sprawie wolności prasy. Zebranie odbyło się w niedzielę, 2 b. m. w sali Małopolskiego Stowarzyszenia Rolniczego o godz. 11-ej przed południem. Przemawiali m. in. K. H. Rostworowski, prezes Związku Dziennikarzy, prof. Uniw. Jagiellońskiego Konopczyński, prof. Uniw. Jagiellońskiego Polkierski, ks. senator Kasprzyk, poseł Kuśnierz, dr. Tadeusz Bielecki, red. dr. Warchałowski. Spodziewane liczne przybycie przedstawicieli prasy nie zawiodło.

KRAKÓW. — STRAJK.—W Bielsku w 7 fabrykach tkackich wybuchł strajk. Tkacze domagają się wyrównania płac. O ile do dziś po południu pracodawcy nie uwzględnią żądań robotniczych zachodzi obawa wybuchu generalnego strajku włókienniczego w Bielsku.

ZAKOPANE. POGODA DOBRA.— W Zakopanem i w górach utrzymuje się dość znośna pogoda przy temperaturze poniżej zera. Warstwa śniegu w samem Zakopanem dochodzi ponad 19 ctm., w Morskiem Oku 31, na Hali Gąsienicowej 13. Dziś spodziewane są opady śnieżne przy lekkim mrozie.

KRONIKA LUBELSKA

KONOPNICE.—10-LECIE S.M.P.— W niedzielę 26 ub. m. katolickie Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej w Konopnicy pod Lublinem obchodziły bardzo uroczyście pierwsze 10-lecie swego istnienia.

Rano młodzież przystąpiła do Stołu Pańskiego, wieczorem odbyła się w sali parafjalnej uroczysta akademja. Oprócz młodzieży w uroczystości bardzo liczny udział wzięło starsze społeczeństwo i cały szereg zaproszonych gości oraz władze organizacyjne z ks. sek. jeneralnym Cieślickim na czele. Byli m. in. obecni ks. rektor kan. L. Chwiećko. ks. Dzialik, p. Wołłorkowa, p. red. Niemier, nauczycielstwo, przedstawiciele katolickiej młodzieży akademickiej Uniwersytetu Lwowskiego oraz przedstawiciele młodzieży okolicznych organizacyj społecznych.

Zorganizowaniem akademji zajęły się zarządy S.M.P.—jubilatów z niezmordowanym działaczem społecznym ks. prob. Gintowt - Diewałtowskim na czele. Całość dała dowód, że S.M.P. konopnickie stoją na wysokim poziomie. (ń).

KRONIKA LWOWSKA

LWÓW. — ROZWIĄZANIE RADY MIEJSKIEJ. — „Słowo Polskie" dowiaduje się, że do lwowskiego urzędu wojewódzkiego nadeszły już z Najwyższego Trybunału Administracyjnego akty, dotyczące zakwestjonowania przez trybunał zarządzenia województwa o rozwiązaniu rady miejskiej we Lwowie. Za trzy tygodnie upływa termin, w którym województwo ma się wypowiedzieć w sprawie rozstrzygnięcia Najwyższego Trybunału. Jak donosi „Słowo Polskie" dotychczas p. wojewoda nie powziął decyzji w tej sprawie.

LWÓW. — ZGON WYBITNEGO UCZONEGO. — Onegdaj zmarł we Lwowie ś. p. prof. dr. Benedykt Dybowski, wybitny przyrodnik, b. profesor uniwersytetu lwowskiego, honorowy profesor tegoż uniwersytetu, znakomity badacz fauny syberyjskiej, uczestnik powstania 1863 roku.

KRONIKA POZNAŃSKA

POZNAŃ — FAŁSZERZ PIENIĘDZY. Niejaki P. Dressler, założył przy ul. Grunwaldzkiej 5 prywatną mennicę, produkującą monety 1 i 2-złotowe. Odlewał je w 2 foremkach gipsowych. O ile wiadomo, stałych współpracowników nie posiadał.

Zajmował jeden pokój, jednak nie był zameldowany. Po wykryciu tej „mennicy" Dresslera osadzono w więzieniu. Podobno zdołał puścić w obieg dość znaczną ilość falsyfikatów. (zk)

KRONIKA RADOMSKA

RADOM. — NOWY DYREKTOR DYREKCJI KOLEJOWEJ. — Przed kilku tygodniami ustąpił dyrektor radomskiej dyrekcji kolejowej p. S. Andrzejowski, który mianowany został naczelnikiem piątego departamentu Ministerstwa Komunikacji. Urzędnicy kolejowi pożegnali w gmachu dyrekcji kolejowej ustępującego dyrektora. Obecnie dowiadujemy się o naznaczeniu kierownika dyrekcji radomskiej w osobie p. inż. Łaguny wice - dyrektora Wileńskiej Dyrekcji Kolei Państwowych.

RADOM. — WZROST BEZROBOCIA. — Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy w Radomiu z ekspozyturą w Końskich zarejestrował 7138 bezrobotnych a Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy w Ostrowcu 3785 bezrobotnych. Razem tedy na terenie diecezji sandomierskiej zarejestrowane jest 10823 bezrobotnych. Cyfra ta jest wyższą niż była w poprzednich latach w tem okresie. Szczególnie dużo w ostatnim czasie zredukowano w Zakładach Ostrowieckich z powodu braku zamówień.

IŁŻA. — ZMIANY W ADMINISTRACJI. — Donoszą nam o zmianach jakie mają nastąpić w najbliższej przyszłości na naszym terenie. A mianowicie: p. Stanisław Konopacki starosta iłżecki ustępuje ze swego stanowiska, a na jego miejsce przychodzi starosta z Sieniatyna, p. M. Bożydar Podhorodeński ustępuje ze stanowiska starosty w Kozienicach i został mianowany radcą komisarjatu rządu stołecznego miasta Warszawy. Szczególnie owocną była działalność p. starosty kozienickiego M. Bożydar Podhorodeńskiego i ze szczerem żalem dowiedzieliśmy się o jego ustąpieniu.

OSTROWIEC. — GWIAZDKA DLA DZIECI. — Staraniem miejscowego Koła Kobiet urzadzona została gwiazdka dla najuboższej dziatwy, znajdującej się w ochronie im. Haliny Bratkowskiej. Piękna uroczystość owiana tradycją narodowa wypadła bardzo ładnie dzięki staraniu ne przygotowanie ze strony koła i pomocy muzyków miejscowych, którzy zechcieli bezinteresownie urozmaicić uroczystość, ofiarom pieniężnym i w produktach niektórych sklepów, a w szczególności spółdzielni „Przyszłość".

OSTROWIEC. — STRASZNY WYBUCH. — Przed kilkunastu dniami w Ostrowcu nastąpił straszny wybuch. Podczas nocnej zmiany, kiedy była znacznie zmniejszona obsługa kotłów, nagle usłyszano straszliwy wybuch. Siła wybuchu była tak wielka, że wysadzona została jedna ze ścian fabrycznych, z pieca zaś trysnęła fala płynnego żelaza. Na ratunek przyjechały oddziały straży ogniowej. Odrazu spostrzeżono pieciu robotników rannych, wśród których dwóch było ciężko rannych, a mianowicie: Jan Kwaterkiewicz i Władysław Stefański. Wybuch nastąpił prawdopodobnie wskutek nagromadzenia się dużej ilości gazów w wielkim piecu.

KRONIKA ŚLĄSKA

KATOWICE — KOMUNIŚCI. Z okazji rocznicy śmierci Lenina, Liebknechta i Róży Luxemburg nieznani sprawcy wywiesili w dniu 19 stycznia flagi komunistyczne w okolicy kopalni „Kleofas" w Załężu, z napisami antypaństwowemi. Po dłuższej obserwacji policja ujawniła sprawców w osobach Mieczysława Sikory z Dąbrowy Górniczej i Błachuta Józefa, zamieszkałego w „sypialni" kopalni „Kleofas". Wymienionym udowodniono przynależność do związku młodzieży komunistycznej, wywieszenie flag komunistycznych z napisami antypaństwowemi i liczny kolportarz bibuły komunistycznej, (wydawanej częściowo przez komitet centralny komunistycznej partji polskiej), jak również malowanie haseł antypaństwowych na murach w Załężu.

KRONIKA WILEŃSKA

AUGUSTÓW. — WYPADEK AUTOBUSOWY. — Dnia 27 ub. m. na 13 kilometrze szosy do Suwałk od Augustowa, autobus „Rajgrodzianka", należący do Izydora Grudzieńskiego z Rajgroda, a kierowany przez szofera Teodora Straciczuka z Suwałk, jadąc z góry przy wymijaniu 2 furmanek wpadł do rowu wywracając się z pasażerami podwoziem do góry. Skutkiem katastrofy 6 osób doznało lekkich obrażeń ciała. Autobus został poważnie uszkodzony.

AUGUSTÓW. — BEZROBOCIE. — Z powodu objęcia od 1 stycznia r. b. przez Rząd Zakładów przemysłu drzewnego na Lipowcu pod Augustowem, dotychczas czynna jest tylko elektrownia, tartak zaś unieruchomiono, zatem w m. Augustowie obecnie pozostaje 319 robotników bez zajęcia, z nich 123 pobiera zasiłek z magistratu.

CENA NUMERU w Warszawie i na warszawskich dworcach kolejowych 20 groszy. Przedpłata miesięcznie w Warszawie i na prowincji 4 zł. 50 gr. zagranicą 8

CENY OGŁOSZEŃ: Za wysokość 1 milim. lub za jego miejsce. układ 5-szpaltowy: w tekście 60 gr., za tekstem 30 gr., wzmianki 1 zł. 50 gr. Układ 7-szpaltowy 35 gr. Drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy 50% taniej. Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne skośne o 50% drożej. Ogłoszenia Przyjmuje się tylko za gotówkę.

Adres Redakcji, Administracji i Ekspedycji Krak. Przedm. 71. Telefon Redakcji 503-59. Administracji 249-15. P. K. O. 19 119.

Redaktor naczelny: Dr. Julian KOŁOMYJSKI. Red. odpowiedzialny: Leon RADZIEJOWSKI. Wydawca: DOM PRASY KATOLICKIEJ, sp. z o. o.

Drukarnia Domu Prasy Katolickiej (Archidiecezjalna).